

**LISTY
DO KIEROWNIKA
SUMIENIA**

O. WŁADYSŁAWA CAŁKI CSSR

KRAKÓW 1931-1935

(1)

J+M+J.

Przewielebny i Czcigodny Ojcze!

Za moją śmiałość bardzo przepraszam, że piszę, lecz nie mam nikogo gdzie bym mogła rady zasięgnąć.

Mój Ojcze, przechodzę takie udręczenia których sama zupełnie nie rozumiem, chwilami ogarnia mię niepokój. Czuję się tak bardzo niezadowolona w domu u Rodziców, że bym tu za żadne skarby nie pozostała, chyba gdyby była w tem widoczna wola Boża Co do ciała jest mi Ojcze bardzo dobrze lecz co mi z tego, kiedy mi to wcale nie idzie na zdrowie. (2) Nie wiem Ojcze z kąd to pochodzi ta obawa co mię chwilami dręczy, że ja się sprzeciwiła woli Bożej opuszczając tę pracę, którą miałam do tej pory? Zdaje mi się, że dla ratowania mego zdrowia opuściłam to miejsce, gdzie trzeba wiele cierpieć. chociaż ja tego nie robiłam dla grymasu, lecz z posłuszeństwa dla spowiednika i dla spełnienia woli Bożej. Przecież Pan Jezus dobrze wie o tem, że niczego nie pragnę prócz spełnienia Jego św. woli, a wola Jego objawiona jest nam przez naszych Przełożonych. Jeżeli by tak chciał Pan Jezus, aby mię postawić nawet między szatanami to bym pozostała, byle tylko spełnić Jego wolę i kochać Go wszystkimi siłami.

(3) Jestem własnością Pana Jezusa, niech czyni ze mną co chce, oddaję Mu się zupełnie, pójdę za Nim chociaż by na Kalwarię. Tego się tylko Ojcze, obawiam, aby się Jego woli nigdy nie sprzeciwić. Tęsknię Ojcze całą duszą za życiem ukrytym, wzgardzonym, takim, aby się mną nikt nie zajmował ufam bardzo Jezusowi, że mi tego nie odmówi. Tutaj Ojcze nie mogę codziennie iść na Mszę świętą ponieważ jest dosyć daleko, a ja nie mam tyle sił, a bez Pana Jezusa nie potrafiłabym żyć.

Pojadę do Krakowa w sprawie mieszkania 14-stego lipca, chciałabym się koniecznie (4) widzieć z Ojcem, o ile by Ojciec był w domu.

Jeszcze raz bardzo przepraszam za moją śmiałość i babraninę, również bardzo Ojca proszę o modlitwę, ja się też modlę w intencji Ojca jak umię. O ile by to niesprawilo bardzo wielkich trudności Ojcu to bym bardzo poprosiła o odpowiedź.

Całują Rączki Ojcu z wyrazem głębokiego uszanowania, najniższa ze wszystkich sługa, a szczerze oddana penitentka.

Rozalja Celakówna
J. Maków 8/VII 1931 r

Adres:

R. Celakówna
Jachówka-Maków

(5)

J.M.J.F

Przewielebny i Czcigodny Ojcze!

Bardzo przepraszam, że ośmieliłam się pisać lecz chciałam opisać po części stan mej duszy. Martwiłam się po wyjeździe Ojca, że mi szatan zakłuci pokój sumienia lecz dzięki Jezusowi, że nie utraciłam pokoju duszy, co zawdzięczam modlitwie Ojca, którą bardzo odczówam.

Czasami szatan usiłował mię pozbawić pokoju duszy nasuwając mi najrozmaitsze myśli, a zwłaszcza tę:, że odczówując prawie namacalnie obecność Bożą, czują jak gdyby drugą osobę przy sobie chociaż ja nie mogę powiedzieć tego stanowczo czy to jest od Boga czy też od szatana i pod tym względem chcę zasięgnąć rady Ojca bo jak już Ojcu

wspomniałam, że się bardzo boję takich rzeczy. Proszę oto bardzo Pana Jezusa, abym się nie stała ofiarą złego ducha. Szukam prawdy jedynie, nie chcę żadnych rzeczy nadzwyczajnych, pragnę służyć Panu Jezusowi w prostocie serca, pokorze i w zupełnym zdaniem się na Jego świętą wolę i niech On mię prowadzi taką drogą jaką mi przeznaczył, lecz chcę być zupełnie uległą i powolną na działanie łaski Bożej ani też moim rozumem ciemnym nie chcę badać zamiary Boże, które do mnie zupełnie nie należą.

(6) Mój Drogi Ojcie! Proszę mi udzielić rady co do modlitwy wewnętrznej, co ja mam czynić? Czy mam unikać i przerywać nie raz długie chwile uniesień duszy, czy też im nie przeszkadzać.

Teraz niedoznaję żadnych udręczeń, Pan Jezus daje mi łatwość wielką do modlitwy. Wystarczy jedno słowo przeczytane lub wejście proste na Boga, aby się zupełnie skupić w modlitwie i zostać tak długo jak tylko czas pozwala lecz i to nie zależy odemnie, czasem pod tym wrażeniem można pozostać cały dzień.

Po modlitwie czuję niezmierny wstręt do wszystkich rzeczy ziemskich do wszystkiego, co nie jest Bogiem; potęguje się we mnie pragnienie niedoopisania, aby coraz więcej kochać Pana Jezusa i poświęcać się dla Niego bez ograniczeń, do szaleństwa, czuję się tak silna na duchu, gdy Jezus jest ze mną, żebym się żadnych cierpień i ofiary nie lękała, aby się tylko Jemu przypodobać daje mi również Jezus niezmierną radość w cierpieniu.

Och mój Ojcie: czy to pochodzi od Boga czy też ja jestem oślepiąta przez złego ducha. Ja ufam bardzo Panu Jezusowi że mi nie pozwoli zginąć. Przecież On dobrze wie otem, że ja niczego nie pragnę jak tylko miłować go bardzo. Nie prosiłam Go nigdy oto, aby mię prowadził na Tabor, lecz tylko oto (7) aby iść mężnie na Kalwarię za Nim i tam umrzeć na krzyżu.

Jestem nieraz Ojcie bardzo zawstydzona tem że Pan Jezus takie łaski mi daje na które naprawdę nie zasłużyłam nigdy lecz i tu nie tracę pokoju duszy bo im więcej czuję ogrom mojej nędzy to tem więcej ufam Jezusowi i przypominam Mu to: jeżeli mi da tę łaskę abym Go kochała tak jak nikt na ziemi dotąd to będzie Jemu większa chwała i uwielbienie za to od wszystkich stworzeń.

Co do Spowiednika to stałego nie mam, aby otworzyć serce zupełnie przed nim. Pod tym względem niech Ojciec o mnie zadecyduje i da rozkazy chcę być uległą na wszystko jak małe dziecko. Niech Ojciec zrobi ze mną co chce.

Od poniedziałku mam urlop – pojedę do domu może we wtorek. O ile by mi Ojciec chciał odpisać, o co proszę, to zaczekam na odpowiedź u siostry. Bardzo Ojca proszę o napisanie co tam na tej nowej placówce u Ojca słyhać: modłę się w intencji Ojca codziennie jak umię.

Polecam się modlitwom Ojca. Niech Ojciec powie Panu Jezusowi aby ten Jezus rozszerzył moje serce bym Go mogła kochać za siebie i za cały świat bez granic.

(8) Ja również proszę Jezusa aby Ojciec był wielkim świętym, czego Ojcu z całego serca życzę.

Bardzo przepraszam że taki metrowy list napisałam i za nieumiejętne pisanie.

Całują Rączki Ojcu z wyrazem głębokiego uszanowania, najniższa ze wszystkich służka.

a szczerze oddane duchowne dziecko.

Rozalja Celakówna

„Adres”:

ul. Mikołajska 1. 20. m. 5.

I. piętro

Kraków

Kraków 11/VI. 1932

Sprawa sumienia

(9) Kraków 30/VI. 1932.

Sprawy sumienia.

J.M.J.F.

Przewielebny i Czcigodny Ojcze!

Miłość, cześć i uwielbienie Najśw. Sercu Pana Jezusa!

Najserdeczniej dziękuję za list, modlitwy, wskazówki i rady. Zabierałam się kilka razy pisać z domu do Ojca lecz nie mogłam, nie mając wolnej chwili z powodu rozmaitych spraw ludzkich.

Pan Jezus dziwnie kieruje mną że gdziekolwiek jestem, zawsze mam rozmaite kłopoty z ludźmi.

Niepotrafię nikomu nic odmówić o ile mogę czem usłużyć, aby moim postępowaniem nie dać ze siebie nikomu zgorszenia, a pozatem jak ludzie sądzą o mnie to mię nic nie obchodzi byle bym tylko mogła przy pomocy łaski Bożej zadośćuczynić przykazaniu miłości bliźniego.

Ten czas urlopu był dla mnie wielką sposobnością do zaparcia samej siebie nie mogłam pójść codzień na Mszę św. i do Komunii św. starałam się to wynagrodzić Komunią św. duchowną i przyjąć to wszystko spokojnie co mi zesłał Pan Jezus.

Niech ten dobry Jezus będzie za wszystko uwielbiony!

Bardzo się ucieszyłam listem od Ojca gdyż ma dla mnie wielką wartość. Bardzo mię jednak zawstydza że Ojciec nie ocenia mię podług mej wartości jaką jestem. Wyznam Ojcu najszczerzej że Pan Jezus nie ma podlejszego stworzenia na ziemi jak ja, a jeżeli nie popełniłam wszystkich zbrodni to tylko zawdzięczam Panu Jezusowi, bo bez łaski Jego stałabym się gorszą od największego zbrodniarza.

Wyznam to tak jaką się istotnie czuję wobec Boga i ludzi. (10) Kocham prawdę, więc też pragnę, aby ludzie mię uważali za taką, jaką rzeczywiście jestem, t.j. za nic.

Co do drugiej osoby, którą czuję przy sobie, to mi się daje odczuć fizycznie. Jest ktoś koło mnie, tylko że ja nie widzę, lecz nie mogę zaprzeczyć temu. Po prawej stronie nieraz daje mi się odczuć. Czasem ogarnia mię wielka bojaźń, uszanowanie i napełnia mię to ogromną wrażliwością na każde uchybienie. Nie chcę na to uwagi zwracać.

Jestem tak usposobiona to przyjąć jako szatańskie złudzenie. Proszę Pana Jezusa aby mię zachował i bronił, bym się nie stała igraszką złego ducha.

Pragnę dojść gorąco do najściślejszego zjednoczenia się z Jezusem tu na ziemi, do jakiego stworzenie dojść może i modłę się o to co dzień, lecz jaką drogą mię Jezus poprowadzi, tego nie chcę badać, bo to nie domnie należy. Staram się być za łaską Bożą tak uległą Jezusowi, jak małe dziecko lub ślepy, który się daje prowadzić przewodnikowi. Niechcę należeć nic do siebie, lecz do Jezusa – niech On zrobi ze mną co zechce, bylebym Go tylko mogła Kochać tak jak tego jest godzien. To odczucie drugiej osoby jest nie zawsze jednakie, czasem więcej duchowe, a nieraz fizyczne.

Ojciec poleca mi dalsze pisanie mego życia. Och, mój Drogi Ojcze, co mię to kosztuje. Czasem przychodzi mi ogromna chęć, aby te zeszyty podzeć i wrzucić w piec: nie uległam temu, bo robię z posłuszeństwa i to mię uspakaja. Pragnę być posłuszną Ojcu na ślepo – niech Ojciec robi ze mną, co chce.

Proszę bardzo Ojca o rady i wskazówki do dalszego postępowania. Brak Ojca nieraz bardzo dotkliwie daje mi się odczuć, ten odjazd Ojca był dla mnie ciężkim doświadczeniem

Bożem. Zawsze to sobie przypominam, że Jezus dał, Jezus zabrał: niech Mu za wszystko będą dzięki i uwielbienie.

Ufam Jezusowi bardzo, że mię nie opuści i niepozwoili zbłądzić.

(11) Jest Ojciec bardzo dużo w Krakowie Kapłanów lecz Spowiedników nie wielu. Oby im Jezus dał łaskę aby się wszyscy stali gorliwymi i niebyli obojętni względem dusz. Z Podgórze O.O. często wyjeżdżają na pracę misyjną więc trudno tam stale chodzić.

Spowiadałam się raz u jednego O. Franciszkanina był to Kapłan naprawdę święty byłby mię chętnie spowiadał lecz wyjechał całkiem z Krakowa.

Teraz się spowiadam u O.O. Dominikanów: jestem spokojna – mam zamiar tam stale chodzić.

Dzisiaj zaczynam Rekolekcje, będę odprawiać od przewodnictwem tego Ojca Dominikanina. Po Rekolekcjach zaraz Ojcu napiszę.

Proszę bardzo o modlitwę w tej intencji, a ja z mej strony będę się modlić w intencji Ojca przez cały ten czas i za Nowicjat.

Bardzo Ojca proszę o pozwolenie zobowiązać się ślubem na całe życie czynić to co jest miłsze Panu Jezusowi i co doskonalsze. Jak Ojciec uważa niech tak zrobi gdyż ja się uparcie niedomagam tylko proszę.

Jestem dalej w Szpitalu w tem samem miejscu. Przeżywam rozmaite trudności i utrapienia. Nienawiść tej Zakonnicy do mnie wcale się nie zmniejszyła – nic do mnie nie chce mówić nawet jak się pochwali Pana Boga to niechce odpowiedzieć. Jest mi Ojciec bardzo przykro nie dla tego, że muszę z powodu niej cierpieć lecz dla tego, że Ona się gniewa o to że ja tam jestem pomimo tylu oszczerstw których na mnie nagadała przed profesorem i lekarzami. Nie mogła tego znieść że lekarze mieli do mnie zaufanie: jest to Ojciec niepodobne do uwierzenia – przecież Pan Jezus świadkiem, że ja tej osobie nigdy nic złego nie życzyłam ani też nic złego nie zrobiłam, a że nie poszłam do Niej, to się nie ma o co gniewać, bo to śmiesznie wygląda.

To mi Ojciec zrobiła że uprzedziła do mnie wiele osób. Ja ztego sobie nic nie robię jestem zupełnie (12) spokojną tak jak by się to mnie nie tyczyło.

Przyjmuję to jako Krzyż od Pana Jezusa z radością. Jeżeli Pan Jezus będzie ze mną to mi ludzie nic nie mogą złego zrobić najwyżej jak by zabili ciało lecz duszy nie. Mój Ojciec jestem bardzo szczęśliwą że stałam się ofiarą oszczerstw ja się na te osoby nie gniewam bo one mi dają sposobność do cierpień, modlę w ich intencji. Jestem zupełnie spokojną bo nie dałam im powodu do złości i gniewu – mogą się gniewać nawet do śmierci.

Bardzo się cieszę że Ojciec jest zdrowy, że lepiej tam będzie Ojcu jak w Krakowie. Wiem że takie formowanie nowo-powstającego nowicjatu wymaga wiele pracy, ofiary i poświęcenia przecież Ojcu nie zbywa na łasce Bożej. Pan Jezus dobrze wiedział Kogo wybrać.

Ta nasza najlepsza Matka niebieska dopomoże Ojcu we wszystkim. Ojciec mając duszę wzorowaną na Mistrzu swym Jezusie i Mistrzyni Matce Najśw. będzie przelewał tę wzniosłą naukę w dusze Nowicjuszków, a którzy kierowani baczną ręką świętego Ojca Magistra patrząc się w Jego życie i biorąc wzór wkrótce staną się świętymi.

Ja codziennie dziękuję Panu Jezusowi że mi dał poznać w osobie Ojca wielkiego świętego za co będziemy uwielbiać Jezusa; proszę codziennie o to Jezusa aby był Ojciec wielkim świętym.

Matka Najświętsza i Józef św. dopomogą Ojcu zawsze we wszystkim. Przeszły imieniny Ojca – a ja życzeń nie posłałam; życzę Ojcu raz jeszcze aby Ojciec tu na ziemi doszedł do najwyższej doskonałości a w niebie spoczął po tym życiu pełnym cierpień ofiary, poświęcenia przy samem Najśw. Sercu Pana Jezusa. Msza św. w intencji Ojca odprawi się u O.O. Dominikanów w kaplicy przed Matką Boską.

Całuję Rączki Ojcu z wyrazem głębokiego uszanowania najniższa sługa a duchowne dziecko szczerze oddane Ojcu.

Rozalja Celakówna

(13)
Kraków 29/VII. 1932.

Sprawy sumienia

Przewielebny i Czcigodny Ojcze!

J.M.J.F.

Wszystko przez Marię na cześć i uwielbienie Najśw. Serca P. Jezusa.

Serdecznie dziękuję za list przede wszystkim za modlitwy których bardzo potrzebuję i za wskazówki przez Ojca mi udzielone.

Nie mogłam wcześniej napisać bo nie mam czasu, ani do tej pory nie miałam do tego stosownej chwili.

Chorych mamy bardzo dużo, bo blisko 70-dziesiąt a są nas na razie tylko dwie, bo jedna koleżanka ma urlop miesięczny to ją trzeba zastąpić.

Czasem mi się zdaje, że upadnę zupełnie przy takim nawale pracy, ponieważ tyle chorych tośmy nigdy nie mieli.

Nieraz zastanawiając się nad tem to po ludzku sądząc jest rzeczą bardzo trudną i ciężką sumiennie wszystko spełnić lecz Pan Jezus wspiera łaską Swą i dodaje siły, że wszystkiemu podołam przy Jego pomocy. Zawdzięczam to modlitwom Ojca gdyż je bardzo odczuwam. Jezus zato wynagrodzi Ojcu obfitymi łaskami: bo ja się nigdy nie potrafię wywdzięczyć zato. Zobaczy Ojciec w wieczności ja niegodna proszę oto codziennie Jezusa, aby za mnie wynagrodził Ojcu.

Bardzo się cieszę, że mi Ojciec pisze o świętości, której tak bardzo pragnę dla siebie, dla Ojca i dla wszystkich. O, tak: bardzo pragnę, aby Jezus był kochanym przez wszystkich. By Mu nie było obco na tej ziemi przebywać między nami.

O jak ja się zachwycam temi słowami pisanymi przez Ojca: „Być świętym ukrytym znanym tylko Jezusowi..”

O mój drogi Ojcze! Czyż może być coś piękniejszego niż to ażeby wniknąć w życie ukryte Jezusa w Nazarecie i w Najświęt. Eucharystji.

(14) Eucharystja i Nazaret gdzie Jezus ukrywa Bóstwo swoje. O jak wielkie tam się kryją tajemnice Mój Ojcze! Proszę codziennie Jezusa aby dał Ojcu i mnie tak bardzo nędznemu stworzeniu tę łaskę abyśmy odtworzyli na sobie życie Eucharystyczne i nazaretańskie Jezusa. Innej świętości nigdy nie pragnęłam ani też nie pragnę jak tej: iść do Jezusa przez cierpienie ofiarę zapomnienie o sobie być ukrytą przed okiem ludzkim, a znaną jedynie Jezusowi.

Mój Tabor jest na Kalwarji: ta droga mię nie zawiedzie inna może służyć za podniecie pysze i miłości własnej. Kochać Jezusa do nieskończoności do szaleństwa. O jak Sprawy sumienia ja Go pragnę Kochać – czemu moje serce takie ścieśnione, że nie może Kochać tyle, ile pragnę tego. Co się w mej duszy dzieje nie potrafię opisać ani wypowiedzieć zdaje mi się że zginę pod naciskiem tego pragnienia. Zwracam się jeszcze do Ojca z tą prośbą: niech Ojciec powie Jezusowi abym Go kochała tak jak jest tego godzien albo niech umrę. Nieraz się to trafia że ludzie umierają z miłości jedna do drugiej osoby, a czyżbym ja nie mogła umrzeć z miłości ku Jezusowi.

Bardzo przepraszam Ojca, że tak z prostotą naiwną piszę. Nie mogę wołać na cały świat ani też mu przedstawić tego szczęścia które czuję. Jestem szczęśliwą jeżeli je podzielę z Ojcem przed którym nie mam żadnej tajemnicy.

Nie mam Ojciec Spowiednika, któremu bym mogła otworzyć duszę swoją i nie mam zamiaru już szukać chyba jak Pan Jezus gdzieś mię skieruje. Na dal bardzo Ojca proszę o kierownictwo chociaż ono jest połączone z wielkimi trudnościami dla Ojca o czym jestem pewną, a jeżeliby to bardzo trudno przychodziło Ojcu to bardzo proszę aby mi Ojciec napisał bo ja nie chcę ażeby Ojciec z powodu mnie kiedykolwiek miał przykrości.

Rekolekcje odprawiałam pod przewodnictwem O. Przeora O.O. Dominikanów. Myślałam że przez ten czas będę miała sposobność (15) wypowiedzieć to czego pragnę i co mi na duszy najwięcej leży, jednak nie można było.

Nie mogę tego zrozumieć co to jest. Może to jest moja wina że się nie umię spowiadać albo jaka inna przeszkoda stawiana z mej strony?

Wiele razy spotkałam że się Spowiednicy nie chcą zajmować sprawą uświęcania duszy – może nie mają czasu albo to jest rzecz małej wagi. Dzisiaj się spotyka w tem miejscu sprawy uważane tak jak sprawa urzędnika państwowego lub prywatnego. Niech dobry Jezus da nam Kapłanów gorliwych urobionych podłóg Jego Boskiego Serca.

Nie przeczę temu bo i dziś mamy gorliwych i świętych Kapłanów bo gdyby ich nie było to biada nam, ale mósimy się gorąco modlić aby ich było więcej.

Pisze mi Ojciec że mię Pan Jezus skierował do Ojca „ani uczonego ani świętego”.. To ja nie piszę znowu do Ojca ze swojej myśli lecz z Bożej że ani na jednej ani na drugiej łasce Ojcu nie zbywa.

Codziennie dziękuję Jezusowi że mnie takiej grzesznicy dał poznać w osobie Ojca wielkiego świętego za co Go przez całą wieczność będziemy uwielbiać.

Pan Jezus w głębokiej pokorze Ojca znalazł podatne pole pod działanie Jego łaski. Niech zato będzie uwielbiony. Mamy Ojciec wielu profesorów uniwersytetu ale świętych mamy niewielu.

Ja bardzo Ojca proszę o radę co do Spowiednika co mam zrobić. Do O.O. Dominikanów nie będę chodzić do spowiedzi chyba tak aby otrzymać rozgrzeszenie lecz stale to nie wiem czy potrafię.

Niech się dzieje we wszystkim Najśw. Wola Boża.

Niech Jezus robi ze mną, co chce ufam Mu bez granic – wiem że mię nie opuści. Pan Jezus i Ojciec Magister z Torunia nie dopuszczą aby moja dusza zginęła ani też tego aby miała mało kochać Boga.

(16) Co do mego zdrowia to nie wiem jak mam Ojcu napisać. Nie jestem chora ani też zdrowa. Ojciec dobrze wie jakie to płuca chore. Czuję się wycieńczona z urlopu nie ma ani śladu.

W tym roku wzięłam sobie urlop wcześniej, a w czerwcu były prawie cały czas deszcze.

Mam zamiar starać się jeszcze o urlop z Kasy Chorych lecz niewiem czy mi się uda. Nie martwię się o to wcale co Bóg da to będzie! ON dobrze wie co mi jest potrzebne.

Co do mego dalszego pobytu w Szpitalu to proszę Pana Jezusa aby mi dał poznać Swą wolę. Z całego serca pragnę to czynić czego odemnie żąda Jezus – poza tem nie mam innych pragnień.

Niech będzie uwielbiona Najśw. Wola Boża po wszystkie czasy.

Kończę pisanie bo już blisko pułnoc.

Niech Jezus Sam będzie znami bo On nam za wszystko wystarczy.

Polecam Jemu wszystkie sprawy Ojca.

Całuję Rączki Drogiemu Ojcu

z wyrazem głębokiego uszanowania

najniższa ze wszystkich sługa
a szczerze oddane dziecko –

Rozalja Celakówna

(17) Sprawy sumienia
Kraków 6.IX. 1932.

J.M.J.F.

Drogi mój Ojcze!

We wszystkim niech Jezus będzie uwielbiony.

Serdecznie dziękuję za list i nauki, które mają dla mnie wielką wartość podnosząc moją duszę do Boga.

Bardzo mię to zawstydzą, że Ojciec tak wiele dla mnie się poświęca. Takie marne stworzenie jak ja powinno być zapomniane zupełnie od wszystkich.

Jak mię to wiele kosztuje zajmowanie Ojca sobą i zabieranie czasu.

Przez znoszenie mego niedołęstwa dojdzie Ojciec do heroicznej cnoty cierpliwości.

Niech Jezus sownie za wszystko sownie zapłaci bo ja niczem niepotrafię się wywdziękzyć, liczę tylko na Jezusa.

Chcę Ojcu opisać choć w krótkości stan mej duszy.

Co do modlitwy wewnętrznej to w ten sposób praktykuję”. Staram się za pomocą łaski Bożej obracać przedmiot rozmyślenia jaki już Pan Bóg natchnie robię krótkie przygotowanie najczęściej staram się odprawić modlitwę w kościele o ile mi czas na to pozwoli. Wzbudzam akt wiary i adoracji pograżając się jak najgłębiej w mej nicości stawam w obecności Bożej potem przez pokorę, ufność i miłość zbliżam się do Jezusa jak małe dziecko, które nic nie może i nic nie umie, wyznając Mu szczerze i prosto moją wielką nędzę i niemoc. Co Jezus mnie niegodnej daje odczuć w czasie modlitwy tego nie potrafię Ojcu opisać bo nie mam na to rozumu ani też słów. (18) Jezus zniża się do mej nędzy ogromnej i poucza o tajemnicy Swej miłości, pociąga do Siebie; nieraz mi się zdaje że jestem cała Nim owładnięta, czuję tak blisko Jego obecność. Ojcze Drogi – jak ja pragnę bardzo kochać tego najdroższego Jezusa i zjednoczyć się z Nim jak najściślej.

Pragnę gorąco cierpieć dla Niego aby wynagrodzić za moje grzechy i aby Mu jak najwięcej pozyskać dusz aby się mogły odplacać miłością za miłość.

Nieraz mi się zdaje że serce moje niezniesie tego szczęścia że musi przestać bić. Nie wiem co to jest, że w cierpieniu tak samo czuję się niezmiernie szczęśliwą że cierpienie przestaje być cierpieniem.

Boję się bardzo Ojcze tych rzeczy, aby nieobrazić w czym Jezusa. Tym się pocieszam że jeżeli na zawsze zaufałam Jezusowi to On mi niepozwoli zginąć.

Wierzę w to mocno że jestem niczem – sama ze siebie zdolna do największych występków jeżeliby mię Pan Jezus niepodtrzymał. Niczego w życiu nie pragnę prócz tego, aby kochać Jezusa, cierpieć dla Niego.

Jestem Jego własnością więc niech czyni ze mną co chce i jak chce.

Jestem zupełnie obojętna co ludzie ze mną zrobią i jak mię osądzą – chcę być znaną tylko Jezusowi i memu Spowiednikowi jeżeli taka wola Boża jest. Mam wiele trudności ze strony niektórych osób i nieraz mi jest bardzo przykro że Pan Jezus jest obrażony, a jednak nie zawsze temu mogę przeszkodzić. Pan Jezus dał mi niektóre osoby abym mogła się ćwiczyć w cierpliwości za co Mu bardzo dziękuję i bardzo kocham te osoby modlę się za nie i życzę im najlepiej!

Widząc to postępowanie inni są tem zgorzeleni uważając to za wielkie głupstwo, jednak jeżeli bym inaczej postępowała – miałabym niepokój sumienia – pozostawiam to pod sąd Ojca. (19) Ja uważam to tak – jeżeli mię Pan Jezus znosi z tylu grzechami i wadami – to jakżeś byłabym potwornie podłą, abym nie mogła znieść małych błędów bliźniego, który również o wiele więcej moich znosi.

Przed dwoma tygodniami byłam w Częstochowie. Ucieszyłam się bardzo że mogłam odwiedzić naszą Matkę niebieską.

Miałam takie uczucie jak to dziecko, które długo bardzo nie widziało swej matki aż wreszcie po długim oczekiwaniu zobaczyło ją, a która go nadzwyczaj czule przyjmowała po długiej nieobecności.

Modliłam się jak najlepiej umiałam w intencji Ojca o wszystkie łaski.

Spowiednika mam u O.O. Jezuitów lecz nie wiem na razie jak się nazywa – jestem zadowolona. Spowiadałam się tam u jednego nowo wyświęconego Ojca lecz ten wyjechał do Lublina na dalsze studia, a wjeżdżając skierował mię do tego, do którego obecnie chodzę – na razie nie mogę otem nic Ojcu napisać, napiszę późni jak będzie.

Co słyhać u Ojca – czy Nowicjusze już zdrowi?

Czy ze zdrowiem Ojca nie ma pogorszenia – czy Ojciec nie ma zamiaru powrócić do Krakowa oby Bóg dał – dla mnie to strata bardzo wielka, lecz niech za wszystko będzie Pan Jezus uwielbiony.

Zeszyty poszlę Ojcu może z końcem tego miesiąca przed ciekawością ludzką nie można było prędzej napisać. Bałam się bardzo aby broń Boże ktoś tego nie zobaczył. (20) Musiałam to pisać jak złodziej przed okiem ludzkim. Mam tej nocy dyżur – czówam w intencji Ojca. Chorych mamy bardzo dużo – źle się na świecie dzieje.

Co do mego pobytu dalszego w tym miejscu to bardzo proszę aby się Ojciec modlił abym poznała wolę Bożą, co mam czynić.

Zresztą Ojciec zobaczy jak poszlę opis życia co mam czynić.

Jeszcze chciałam się zapytać czy mam się przyznać temu obecnemu Spowiednikowi o kierownictwie Ojca – ja myślę że nie. Tylko Ojcu będę wszystko opisywać o kierownictwie tego Spowiednika. Bardzo proszę o radę w tym miejscu – będę się całą siłą starać tak postępować jak Ojciec osądzi, ponieważ nikt mię tak nie zrozumiał jak Ojciec.

Z góry za wszystko bardzo dziękuję.

Bardzo przepraszam za wszystkie przykrości które ma Ojciec z powodu mnie.

Całuję Rączki Ojcu

z uszanowaniem

najniższa sługa a szczerze oddane

w Jezusie dziecko

Rozalja Celakówna

(21) J.M.J.F.

Kraków 21/IX. 1932

Sprawy sumienia.

Drogi mój Ojcie!

Wszystko przez Marię dla Jezusa!

Serdecznie dziękuję za list, życzenia imienne, za rady i wskazówki, a zwłaszcza, za modlitwy, których bardzo potrzebuję.

Bardzo się cieszę zdrowiem Ojca, że nie ma pogorszenia, proszę codziennie Pana Jezusa o zdrowie, a zwłaszcza o łaski duchowe dla Ojca.

Niejestem godną wysłuchania, jednak na mocy obietnicy Jezusa jaką nam dał, że o co będziemy prosić Ojca niebieskiego w Imię Jego to nam da – przeto więc z żywą wiarą, pokorą i bezgraniczną ufnością spodziewam się tego, że Jezus przyjmie moją prośbę – i da zawsze potrzebne łaski Ojcu do uświęcenia duszy własnej i także duszom będącym pod kierownictwem Ojca.

Cóż będzie Ojciec z nowicjuszami – jeżeli mają słabe zdrowie: ktowie z jakim zdrowiem przybędą następni – jak mi się zdaje musi Ojciec założyć Szpital lub Sanatorium bo od początku założenia nowicjatu Nowicjusze chorują.

Żal mi Ojca ponieważ trzeba się bardzo namęczyć z nauką, nad wyrobieniem ducha i charakteru lecz w tem wola Boża bo gdyby Pan Jezus chciał aby zastał w klasztorze to by na pewno dał potrzebne łaski i zdrowie do wypełnienia swego obowiązku.

Ile ta dusza na tem zyska będąc przez pewien czas w takiej szkole – pod przewodnictwem i kierownictwem Ojca. Ja chociaż tak nędzna i nieudolna jednak codziennie proszę Pana Jezusa aby te dusze którymi Ojciec kieruje naprawdę umiały kochać, bardzo kochać tego najdroższego Jezusa.

Ojciec Drogi! Ten Jezus tak mało jest znany i przez to mało kochany. (22) Jestem Ojciec tak bardzo grzeszna nędzna i słaba sama ze siebie zdolna popełnić największe zło jednak pragnę gorąco kochać Jezusa i pozyskiwać Mu dusze, które Go wiecznie będą kochać. Co za szczęście widzieć to, że chociaż jedna dusza więcej miłuje Jezusa.

Ojciec Drogi – ja takie nic, razem z Ojcem będziemy się starać całe życie o to, aby Jezusowi sprawiać, radość, pocieszać Jego Boskie Serce, wynagradzać za tych co Je zasmucają.

Cokolwiek Jezus na mnie zesłać raczy, gdziekolwiek mnie postawi, co ze mną zechce uczynić – poddam się z góry Jego Najśw. Woli, w największym opuszczeniu będę się czuć szczęśliwą, ażeby tylko zadowolić Jezusa. Wszystko dla Jezusa – nic dla mnie.

Czemu to ogarnia mię niezmierna tęsknota za P. Jezusem do tego stopnia, że mi ciężko przychodzi żyć na ziemi. Czuję tak okropny wstręt do rzeczy ziemskich że na sa mo ich wspomnienie nieogarnia mię okropna groza.

Jestem tak obojętna na wszelkie względy ludzkie że cokolwiek przychodzi mi znosić od ludzi staje mi się takim jak by się to do mnie nie odnosiło. Wiem dobrze, że co mnie spotyka przykrego to o wszystkim wie Pan Jezus, a co daje Jezus to jest najlepsze. Ojciec Drogi – czasem jestem w obawie czy ten ustawiczny pokój duszy nie jest jakimś zaślepieniem szatańskim. Pragnę gorąco samotności.

O jak droga mi jest samotność na której odnajduje się Jezusa. Rozmowa ze stworzeniami jest nudną, a rozmowa z Jezusem daje duszy rozkosz najwyższą.

Wprawdzie nikomu nieokazuję niezadowolenia dla wszystkich staram się być za łaską Bożą na wszelkie usługi gotową lecz jestem szczęśliwą jeżeli pozostaję sama z Jezusem, który mi daje odczuć obecność Swą nawet podczas pracy.

Na modlitwę niezawsze mogę poświęcać jednakowy czas, ponieważ obowiązki mam rozmaite. Staram się oto, aby rozmyślanie odprawiać w kościele rano i wieczorem o ile mogę

(23) Pan Jezus w Najśw. Sakramencie jest wszystkim dla duszy, co za szczęście i rozkosz pozostać przy Nim. On zdaje się być bliski mej duszy tak jak nikt inny. Jezus w ciężkich godzinach życia staje się siłą, aby nie upaść – przed Nim można otworzyć serce i On nas najlepiej zrozumie. Do najpiękniejszych chwil w mem życiu zaliczam te, które mogę spędzić u stóp Jezusa.

Co ten Jezus odsłania duszy znajdującej się w Jego obecności tego żadne pióro nieopisze, bo nie jest zdolne. Ojciec Drogi – ja się lękam tego ponieważ nie jestem nigdy

godną, aby Pan Jezusa w ten sposób zniżał się do mej nędzy. On oświeca duszę mą i daje zrozumienie jak mam postępować ażeby się z Nim zjednoczyć i Jemu się podobać a ja pomim tyłu łask otrzymanych jestem zupełnie podobna do Syna marnotrawnego o jak mię to zawstydzą.

Ojcze mój – proszę się gorąco modlić za mnie abym więcej nie marnowała łask, abym się nie stała tym sługą, który otrzymany talent zakopał w ziemię i przez to został w rzucony do piekła. Lecz z drugiej strony myślę, że chociaż jestem tak bardzo słaba, nędzna i grzeszna, to przecież Jezus jest wszechmocny a jeżeli słabość moja jest oparta na wszechmocy Jezusa to nigdy nie upadnie.

Cieszę się że taka jestem maleńka sama nicość wobec Jezusa, że nade mną okazuje – to nieskończone miłosierdzie i wszechmoc Swą, zaco będzie przez całą wieczność uwielbiony

Ojcze Drogi – co do spowiednika obecnego nie mogę nic na razie napisać ponieważ nie mam sposobności otworzyć przed Nim swej duszy. Moje spowiedzi są ograniczone wyznaniem grzechów – więcej nic, jestem zadowolona – Pan Jezusa tak chce. On wystarczy za wszystko. Spotkałam się nawet z takim powiedzeniem „to nie dla ciebie – takie rzeczy”

Wiem Ojcze że nie dla mnie bo nie jestem tego godną, lecz Pan Jezus do wszystkich skierował te słowa –

(24) „Bądźcie doskonałymi jako Ojciec wasz niebieski doskonałym jest”. Pan Jezus nie wyszczególnił tylko Kapłanów, i Zakonnice, ale do wszystkich ludzi to wypowiedział jeżeli mi Pan Jezus da tę łaskę bym Go mogła bardzo kochać to niezmiernie tych łask drugiej osobie – powinniśmy się całą duszą wszystkimi siłami starać o to, aby Jezusa wszyscy kochali. Ja ufam Jezusowi – liczę tylko na Jezusa. Pan Jezus i Ojciec wystarczą mi na kierowników.

Jezus wynagrodzi sowie Ojca za to – zobaczy Ojciec w wieczności.

Na razie zakończę pisanie

odkładam na wolniejszy czas ponieważ wiele rzeczy chcę szczegółowo Ojcu opisać.

Polecam wszystkie sprawy Ojca Matce Najśw. a przez Nią Najśw. Sercu Jezusowemu

Całuję Rączki Ojcu

z najgłębszym uszanowaniem

najniższa sługa, a szczerze oddane

duchowne dziecko

Rozalja Celakówna

Proszę Ojca – Czy notatki pod posłuszeństwem Ojciec każe pisać jeżeli tak to niech będzie najtrudniej to uczynię z innych powodów nigdy bym tego nie uczyniła.

Polecam modlitwom Ojca moją siostrę ciężko chorą, która się leczy w Szpitalu

Niech Jezus za wszystko będzie uwielbiony.

(25) J.M.J.F.

Kraków 19.X. 1932.

Sprawy sumienia

Drogi Ojcze!

Wszystko przez Marię dla Jezusa.

Najserdeczniej dziękuję za wskazówki, rady a zwłaszcza za modlitwy zanoszone za mnie i za siostrę.

Siostra moja opuściła szpital – będzie się leczyć dalej w domu – jest jej znacznie lepiej lecz aby się całkowicie wyleczyć potrzeba przynajmniej rok kuracji.

W tym wszystkim niech się stanie Wola Boża.

Cieszę się tem bardzo że cała rodzina jest pod tym względem zupełnie zdana na Wolę Bożą. Niech za wszystko Jezus będzie uwielbiony – dzięki Jemu za krzyż.

Chcę całkowicie otworzyć mą duszę przed Ojcem – lecz nie wiem czy potrafię.

Od uroczystości św. Teresy od Dziec. Jezus przechodzę ciężkie udręczenia duszy wewnętrzne a także i zewnętrzne. Doznaję opuszczenia tak wielkiego, że nie potrafię dokładnie zdać sprawy pod tym względem. Widzę się obdartą ze wszystkich łask – opuszczona od Boga. Ten Bóg, który był dla mnie najlepszym Ojcem stał się dla mnie sędzią surowym.

Pamięć na dawniej doznane łaski staje się dla mnie udręczeniem okropnem.

Zdaje mi się że to było wszystko złudzeniem. (26) Przedstawia mi się to, że dałam się zwieść i jeszcze Ojca przy tem oszukałam, chociaż nie chciałam tego uczynić.

Czasami zabłyśnie w mej duszy światło lecz zaraz znika. Wprawdzie na dnie duszy jest pokój lecz i ten jest dla mnie udręczeniem. Pamięć na obecność bożą wcale mię nie pociesza. Przychodzą mi takie myśli, że doskonałość nie dla mnie, że szkoda czasu i wysiłku czynić pod tym względem.

Czyżby to Ojciec było możliwem, abym ja mogła nie kochać Pana Jezusa. O Jezu, nie dopuść tego.

Nic Ojciec nie widzę ani też odczuwam lecz wierzę mocno że ten Jezus którego tylko Jego Samego pragnęłam, za którym tęskniłam musi mi dać tę łaskę ażebym Go kochała tak jak jest tego godzien – wolałabym nie żyć gdybym nie mogła kochać Pan Jezusa.

Nie piszę to dla tego aby się żalić – daleką jestem od tego – chcę tylko przedstawić Ojcu stan mej duszy.

Nie mam odwagi otworzyć mej duszy całkowicie przed tym Ojcem u którego się spowiadam – Pan Jezus widocznie tego chce abym sama w cichości te udręczenia znosiła. Raz chciałam zasięgnąć rady pod tym względem na to otrzymałam odpowiedź, abym do głowy takich myśli nie przypuszczała, ani też bym się takimi rzeczami nie zajmowała.

Cóż ja Ojciec na to poradzę kiedy to ode mnie nie zależy, ani też dobrowolnie tym się nie zajmuję. Jeżeli Pan Jezus tak chce i to dopuszcza to ja sama nie mogę się przed tem obronić. Wola Jezusowa nadewszystko – jestem Jego własnością więc niech czyni ze mną co chce – niech za wszystko będzie uwielbiony. Od pewnych osób też jestem tak śledzona na każdym kroku jak złodziej przez policję.

(27) Podejżenia, zazdrość, uprzedzenia, dokuczliwość to jest codziennym upominkiem dla mnie od najbliższych osób.

Nie mogąc na mnie nigdy wymudzić żadnej wiadomości lub nowinki płochy tyczących się innych osób przeto z tych powodów chcą mi dokuczyć – moje postępowanie nie podoba się im; posłuszeństwo bezwzględne nazywają brakiem odwagi – znoszenie cudzych wad głupstwem i niestałością lub brakiem energii. Te wszystkie rzeczy są dla mnie zupełnie obojętne – nie mam nigdy tej myśli aby się podobać ludziom – pragnę się podobać jedynie Panu Jezusowi.

Chwała ludzka jest czemś godnym pogardy.

Modliłam się przez te dni rekolekcyjne w intencji Ojca i postulantów ażeby im Jezus dał tę łaskę, żeby się stali świętymi Zakonnikami, by kochali Pana Jezusa przez całe życie jak najdoskonalej. Oby te łaski które otrzymali w tych świętych dniach złączyły ich coraz więcej z Jezusem. Tak Ojciec Drogi ja przez całe moje życie, które mi jeszcze pozostaje będę się modlić za te dusze, którymi Ojciec kieruje.

Jak już Ojcu wspomniałam, że chociaż nie jestem godną wysłuchania to jednak ufam bezgranicznie Jezusowi, że mię wysłucha, ażeby razem z Ojcem dosięgli najwyższych szczytów doskonałości – najściślejszego z Jezusem zjednoczenia.

Ja też bardzo proszę o modlitwę, abym mogła kochać Jezusa bez miary – bez granic.

Ten najdroższy Jezus daje mi tak niezmiernie pragnienie miłości że tego wyrazić niepotrafię nawet w czasie ciemności wewnętrznych.

Niewiem dlaczego czuję się Ojcie tak bardzo szczęśliwą we wszystkich okolicznościach życia i ze wszystkiego zadowolona co Pan Jezus zsyła na mnie.

(28) pragnę jedynie tego czego chce Pan Jezus

Niech będzie najsw. Wola Boża jak najdoskonalej spełniana w czasie i w wieczności.

Podalam się Ojcie na kurs pielęgniarstwa trzech miesięcznego – nie wiem czy dobrze zrobiłam czy też przeciwnie – miałam bardzo wielką chęć przeciw to może niebędzie przeszkodą dla mej duszy – może mi się to przydać w dalszym życiu. codziennie będziemy mieli wykłady nie wiem jeszcze napewno ile godz. mówili mi na wstępie że po 3 godz. wieczorem, będzie mię to trochę kosztować lecz nie żałuję – nie wiem co mi na to Ojciec powie.

Od pewnego czasu czuję się nie bardzo zdrową nie wiem czy na dobre będę chorować – moje płuca są takie jak sito podziurawione – mówił mi lekarz że jest niedobrze ze mną

Cieszę się z tego że długo nie będę żyć – nie będę więcej Pana Jezusa obrażać – tem się cieszę najwięcej. Wprawdzie sama dobrowolnie niechcę szkodzić zdrowiu, lecz znowu tem się wcale nie martwię że mi go odmawia Pan Jezus – On najlepiej wie co mi jest potrzebne

Bardzo przepraszam Ojca że tyle napisałam bardzo mi jest przykro, że ja Ojca sobą tyle zajmuję.

Niech Pan Jezus za wszystko sownie wynagrodzi za to Ojcu obfitymi łaskami.

Całuję Rączki Ojcu z wyrazem najgłębszego uszanowania najniższa sługa, a szczerze oddane dziecko duchowne –

Rozalja Celakówna

(29) J.M+J.Fr.

Kraków 21.X.1932.

Drogi moj Ojcie!

Napewno się Ojciec zdziwi dla czego posłałam kartki wymeldónkowe. Stało się to w ten sposób: wypisałam te kartki aby je zabrała siostra i oddała dozorczy.

Równocześnie ja jej też dałam list ażeby mi kupiła znaczki i wzięła do puszeki. Podając list dała do listu kartki ażeby je podrodze nie zgubiła nieprzypuszczałam tego że ona niezauważyła że ja kartki do listu wsadziłam – nie chciała mi listu przeglądać więc znaczek włożyła i list wzięła (30) do puszeki. Jest mi nieprzyjemnie bardzo, że się tak stało – lecz teraz się nie da zmienić – do Torunia niepujdę na pocztę aby zabrać list – przepadło.

Miałam pewną osobę na mieszkaniu zlitowałam się nad nią była przez kilka miesięcy za mieszkanie mi nie zapłaciła także mam Ojcie szczęście jeszcze do tego tak fatalnie załatwiłam wymeldunek.

Mam ze wszystkich stron także korzyści.

Serdecznie dziękuję Ojcu za Koronki do św. Teresy od Dzieciątka Jezus, które Ojciec przysłał mnie i siostrze

(31) Nie mogła dokończyć opisu mego życia ponieważ pewne osoby chcą mię podpatrywać co ja piszę nigdy bym nie pozwoliła ażeby w tem miejscu się zdradzić – wolałabym zupełnie to pozucić.

Jak ukończę to poszlę Ojcu w krótkim czasie.

Ojcie Drogi – jeden Pan Jezus wie w jakich ja się okolicznościach znajduję z powodu niektórych osób – Pan Jezus widocznie tego chce i to z dobroci Swej dopuszcza abym się ćwiczyła w cnocie, cierpliwości i miłości bliźniego.

Bardzo Ojca przepraszam że się tak stało doniczego.
(32) Polecam się modlitwom Ojca i Nowicjuszy.
Całuję Rączki Ojcu
z głębokiem uszanowaniem
szczerze oddane duchowne dziecko.

Rozalja Celakówna.

(33) J.M.J.F.

Kraków 13/XI. 1932.

Sprawy sumienia.

Drogi mój Ojcie!

Wszystko przez Marię dla Jezusa.

Najserdeczniej dziękuję za list i książkę; mają one dla mnie bardzo wielką wartość, ponieważ mi służą za wskazówki na drodze duchowej. Bardzo mię to zawstydzają, że Ojciec dla mnie lichej i marnej tyle się poświęca.

Przyznam się szczerze Ojcu że mi jest bardzo przykro że ja Ojca tak sobą zajmuję i czas drogi zabieram. Takie nic powinno być wymazane z ludzkiej pamięci, a cóż muwić, otem wstosunku do Ojca...

Tym się pocieszam że czynię to z posłuszeństwa memu Kierownikowi ponieważ pod innym warunkiem nie zrobiłabym tego nigdy. W imię świętego posłuszeństwa wszystko uczynię z pomocą łaski Bożej czego odemnie zażąda Ojciec.

Ten list Ojca był dla mnie wielką łaską Bożą. Nie mam nikogo na ziemi aby otworzyć moje serce tak jak przed Ojcem. Boję się bardzo wyjawiać wszystkich rzeczy nawet przed Spowiednikiem ponieważ mię może dobrze nie zna, ani też nie chcę sobą zajmować nikogo.

Pan Jezus zna dobrze moje intencje i pragnienia, że w tem miejscu nie chcę szukać siebie – pragnę poznać coraz lepiej Jezusa, ukochać Go całą siłą i jak najprędzej dojść do najściślejszego z Nim zjednoczenia – poznać Jego Wolę najsw. i jak najdokładniej ją spełnić.

(34) Chciałabym opisać stan mej duszy jak umię. Co do utrapień wewnętrznych, to na przemian ciemności i światło. Nieraz na modlitwie lub przy pracy czy też na spoczynku ogarnia duszę mą głębokie skupienie, tak, że nawet największy ruch i zamieszanie zewnętrzne nic mi nie przeszkadzają, ani też nie osłabiają pamięci na obecność Bożą. Czuję się niezmiernie szczęśliwą na samotności chociaż dla miłości dla Pana Jezusa i bliźniego nigdy towarzystwa nie pożucam, ażeby swoim postępowaniem nikogo nie zasmucić i przykrości nie zrobić.

Na samotności bliżej odnajduję się Jezusa, a tylko Jezus może nam wystarczyć za wszystko. Prawda Ojcie Drogi, że dusza chociażby w największych uciskach i utrapieniach czuje się swobodną i szczęśliwą jeżeli we wszystkim szuka Jezusa?

Co do przeciwności zewnętrznych to lepiej mieć nie będę. Jest mi bardzo przykro, że te osoby z którymi jestem robią ustawiczne zamieszanie i intrygi.

Nie mogę tego zrozumieć co za przyjemność w tym mają. Jaktó piękne takie życie gdy się wzajemnie kochamy i znosimy błędy obopólnie i staramy się wszędy pokój zachować z sobą i bliźnimi.

Mamy jedną osobę bardzo nerwową – natura jak ogień jak się zgniewa to nie ma co robić tylko uciekać. Ma jednak dobre strony, które powinniśmy widzieć i ocenić.

Siostra Szarytka nie chce jej nic podarować ani też uwzględnić jako starsza przełożona. Mnie żal bardzo tej osoby i coraz ją bronię aby jej nie zrobić krzywdy chociaż miałam od niej bardzo dużo nieprzyjemności.

Jeżeli mnie znosi Pan Jezus i ludzie pomimo mych niezliczonych wad to jakżesz ja byłabym podłą, gdybym nie znosiła bliźnich z mniejszymi wadami. (35) Siostra często się na mnie gniewa za to że stoję po stronie tej osoby.

Wspomniana osoba uznaje często swój błąd i boleje nad tem nieraz lecz nie ma tyle siły aby zapanować nad sobą.

Ja ją Ojczy, kocham; kocham bardzo jej duszę i dlatego chcę przy pomocy Bożej znosić ją ofiarując Panu Jezusowi wszystkie przykrości doznane od niej w jej intencji, ażeby była dobrą.

Nie dbam ja zupełnie o uznanie ludzkie pragnę tak postępować, ażeby Pan Jezus był zadowolony chociaż nie mam tej pewności czy chociaż raz w życiu mem zadowolony był ze mnie Jezus, a po drugie aby uniknąć obrazy Boskiej.

Nie mogę tego słuchać obojętnie jak na bliźnich rzuca się kamień potępienia.

Jest mi bardzo przykro że nie mogę tak wpłynąć na inne osoby aby były wyrozumiałe jedne dla drugich na wzór Pana Jezusa.

Bardzo Ojca proszę o radę w tem miejscu co mam czynić?

Teraz uczęszczam na kurs – nie wiem jak to długo będzie trwać.

W początkach mieliśmy dziennie 2 wykłady a teraz od 15-stego po 3.

Zabiera mi ten kurs dosyć czasu ponieważ nie jest w naszym Szpitalu lecz w Okręgowym wojskowym Szpitalu. O tyle jeszcze jest dobrze że mamy godziny wieczorowe od 6-9wiej. Wykładowców – lekarzy mamy dobrych zwłaszcza „bakteriologa”. Przez kilka dni wykladał nam aptekarz lecz ten niemożliwie mówi. Nie zna dobrze polskiego języka więc go trudno zrozumieć, a w dodatku jeszcze prętko mówi, potrzeba by znać stenografię, aby podołać pisać to co mówi.

Niektórym osobom niepodoba się, że się uczę – zwłaszcza Siostry są temu przeciwnie lecz ja sobie z tego nic nie robię.

(36) Jest to trochę trudne lecz bardzo mię zajmuje ponieważ uczą takich przedmiotów, które mogą być potrzebne w życiu jak nie dla mnie to przynajmniej dla innych osób.

Bardzo proszę Ojca o modlitwę, ażeby mi Pan Jezus dał zrozumienie wszystkiego i abym zdała egzamin ponieważ to od Boga zależy. Mamy mieć do 200-stu wykładów i naraz zdawać, to się trzeba dobrze przy tem w pocie czoła napracować, aby obowiązki swe spełnić i tam nie stracić czasu ani też nauki.

Proszę Ojca mam zamiar kupić książkę 4 tomy „Droga dziecięstwa duchowego” – jak się podobają Ojcu te książki? Bardzo Ojca proszę o objaśnienie – czy mi je Ojciec poleci? Jak Ojciec uważa niech tak zrobi.

Bardzo przepraszam że wielu rzeczami Ojca zajmuję.

Pan Jezus wszystko wynagrodzi obfitymi łaskami ponieważ ja nigdy nie potrafię się wywdziękzyć.

Polecamy z siostrą codziennie Panu Jezusowi i naszej Najdroższej Matce niebieskiej wszystkie sprawy Ojca i Nowicjat przy słuchaniu Mszy św. i Komunii św.

Całuję Rączki Drogiemu Ojcu

z głębokim uszanowaniem

najniższa ze wszystkich sługa

a szczerze oddane duchowne dziecko

Rozalja Celakówna

Również od siostry ucałowanie Rączek Ojcu.

(37) J.M.J.F.

Kraków 20.XII. 1932.

Drogi Ojcze!

We wszystkim niech Jezus będzie uwielbiony.

Najserdeczniej dziękuję za list i za modlitwy, których bardzo potrzebuję i które bardzo odczuję gdyż w tych warunkach bez szczególnej łaski Bożej nie potrafiłabym wytrwać.

Widocznie Pan Jezus taką drogę mi przeznaczył, powśród ciężkich przeciwności i utrapień niech za to będzie uwielbiony.

(38) Z nadchodzącymi Świętami Bożego Narodzenia najserdeczniejsze życzenia przesyłam Ojcu.

Niech maleńki Jezus zleje przeobfite łaski na Ojca i najściślej z Sobą zjednoczy. Niech udzieli zdrowia i sił do pracy nad duszami.

Całuję Rączki Ojcu
z głębokim uszanowaniem
najniższa sługa a szczerze
oddana penitentka
Rozalja Celakówna

(39) J.M.J.F.

Kraków 28.XII. 1932.

Sprawa sumienia.

Drogi Ojcze!

Wszystko przez Marię dla Jezusa.

Najserdeczniej dziękuję za życzenia świąteczne mnie i siostrze. Gdy by te życzenia Ojca się spełniły, ażebym się mogła stać lepszą i gorliwiej służyła Panu Bogu. O jak jestem daleką od tego dzieli mnie przestrzeń jak niebo od ziemi.

Lecz chociaż jestem daleką od doskonałości bardzo słabą i nędzną pełną wad i grzechów, nie tracę jednak ufności, że dobry Jezus nie odmówi mi tej łaski bym Go mogła ukochać tak jak On tego chce i jak jest godzien.

Bardzo dziękuję Ojcu za modlitwy w tej intencji za mnie ofiarowane. Pan Jezus ze względu na Ojca udzieli mi tej łaski..

Bardzo się ucieszyłam że Ojciec jest zdrowy.

Jestem pewną że Pan Jezus nie odmówi zdrowia jeżeli jest w tem wola Jego – Ojciec jest bardzo potrzebny na świecie ażeby jak największą liczbę dusz doprowadzić do Jezusa.

Co do mojego zdrowia, to nigdy się tak źle nie czułam jak w tym roku już od kilku miesięcy. Zdaje mi się tak Ojcze, że ten Nowy Rok nadchodzący będzie dla mnie ostatnim. Jeżeli tak chce Jezus to niech tak będzie – niech będzie za życie i śmierć uwielbiony!

Chwilowo dostaję tak wielkiej duszności, że mi przychodzi bardzo trudno oddychać i mam takie wrażenie że w tej chwili zginę.

Powiedział mi lekarz że mam bardzo słabe płuca i serce – czem się wcale nie zmartwiłam.

(40) Moi Przełożeni tak są dla mnie usposobieni że jestem najzdrowszą może osobą w świecie nie mając najmniejszych względów dla mnie.

Nakładają mi pracę, która poprostu przechodzi moje siły, zwłaszcza dyżury nocne co jest dla mnie wielką męczarnią.

Ta Zakonnica o której nieraz wspominałam Ojcu już nie wie jakich środków użyć aby mię się widocznie pozbyć chociaż przy niej nie jestem od tej pory jest zła na mnie jak tam nie chciałam pójść do Niej. Niemogła również znieść tego że Profesor i lekarze byli do mnie dobrze usposobieni starała się wszystkimi siłami temu zapobiec, aby względem mnie nie

mieli zaufania o czym wiem napewno. Jakich rzeczy nagadała to nawet mi się o tem nigdy nie śniło ani przez myśl nie przeszło. Teraz jest zadowolona, bo Profesor i lekarze starsi patrzą na mnie jak bym spaliła kilka wsi i rozmaitych zbrodni się dopuściła.

Ja też jestem bardzo zadowolona że ludzie nie mają dla mnie żadnego uznania. Na uznaniu ludzkim nic mi nie zależy bo i cóż by mi przyszło z tego żebym się cieszyła dobrą sławą gdyby Pan Jezus odzucił mię od siebie, a przeciwnie cóż mi to zaszkodzi choćby cały świat powstał przeciw mnie jeżeli jest Bóg ze mną.

Niech zato będą dzięki i uwielbienie Jezusowi!

Niech im tego Pan Jezus za grzech nigdy nie poczyna – niech im da wszystkie łaski i dobrodziejstwa z całego serca im tego życzę i niegniewam się nigdy na nich.

Pan Jezus to dopuszcza, a co daje Jezus to jest wszystko najlepsze.

Niech to przyjmie za moje grzechy i grzechy innych osób jako pokutę.

(41) Napisałam to Ojcu z posłuszeństwa dla innych powodów nigdy bym nikomu nie mówiła. Pragnę cicho w skrytości składać ofiarę ze siebie Bogu jeżeli On tego chce. Zachwygam się słowami św. Jana od Krzyża: „Panie chcę być wzgardzoną i cierpieć dla Ciebie”.. Jeżeli to chwałę może przynieść Bogu.

Niech Jezus prowadzi mię jakimi chce drogami byle tylko zjednoczył mię jaknajściślej z Sobą. Pragnę być zjednoczoną z Jezusem tu na ziemi jak tylko stworzenie zjednoczone być może przez miłość jak najgorętszą – innych pragnień nie mam.

Ojcze Drogi – proszę o radę co do sposobu modlitwy.. Nie mogę w żaden sposób praktykować rozmyślenia. Jedno proste wejście na Boga jest dostateczne utrzymać duszę w Jego obecności w ten czas opanowuje duszę bardzo głębokie skupienie, Pan Bóg wówczas wlewa do duszy tak ogromne pragnienie miłości poświęcenia się bez ograniczeń Jemu że żadna ofiara nie staje się trudną do spełnienia, równocześnie powstaje ogromny wstręt do rzeczy ziemskich do wszystkiego co nie jest Bogiem, obojętność na wszelkie względy ludzkie, niezmierna tęsknota za Bogiem za samotnością. Pan Bóg daje światło niespostrzeżenie, które również tak znika – niezależne to jest od woli by je zatrzymać lub wywołać, ani też nie ma na to czasu ograniczonego, zdarza się przy pracy, spoczynku, w drodze, w kościele lub w domu.

Doznaję również Ojcze niezmiernych cierpień wewnętrznych takich których w życiu nie zaznałam. Czasem mi się zdaje, że dusza moja oddziela się od ciała. Gdy by ten stan trwał długo to by mię życia pozbawił.

Przychodzi to również niespostrzeżenie (42) i niespostrzeżenie znika.

Bóg zdaje mi się być coraz bliższy. Coraz większe pragnienie posiadania Go powstaje w duszy. Może to jest Ojcze niebezpieczną imaginacją czego się bardzo lękam.

Ja pragnę tylko Jezusa, więcej niczego.

Proszę bardzo Ojca o radę..

Ojcze Drogi; czasem mię ogarnia bojaźń i niepokój że ja może robię przykrość pisaniem listów – niech mi Ojciec powie. Nigdy z mej strony niechciałabym zrobić Ojcu przykrości.

Bardzo przepraszam, że się odważyłam o to zapytać. Nigdy bym niechciała swym postępowaniem być powodem cierpień Ojca. W tych rzeczach nie miałam nigdy złej intencji.

Polecam się modlitwom Ojca zwłaszcza teraz poznanie woli Bożej czy mam pozostać tu czy też pójść, oraz sprawę mej duszy.

Całuję Rączki Ojcu ja i siostra z wyrazem głębokiego uszanowania najniższe sługi.

i szczerze oddane dziecko duchowne

Rozalja
Celakówna

Sprawy i intencje Ojca codziennie polecamy przez Marię Jezusowi jak umiemy. Niech Jezus w Nowym Roku udzieli najobfitszych łask i spełni wszystkie życzenia Ojca.

(43) J.M:J.F.

Kraków 19.I.1933.

Sprawa sumienia

Drogi Ojcze!

Najserdeczniej dziękuję za list, i za modlitwy, których bardzo potrzebuję, i czem się bardzo cieszę. Ja też jak tylko umię, tak się modłę w intencji Ojca i Nowicjatu.

Pisze mi Ojciec, ażebym się modliła o łaskę męczeństwa za Pana Jezusa – dobrze Ojcze Drogi, modłę się, i na dal też się będę modlić o męczeństwo miłości. Niech Jezus ogniem miłości Swej spali Ojca jako ofiarę.

Gdy by Ojciec śmiercią męczeńską umarł, to by się wszystko skończyło, i nie można by się spalać dzień za dniem, a tym czasem z codziennego umierania, wyrosnie nowe życie dla dusz pogrążonych w cieniach grzechu.

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, chciała być męczoną: paloną, obdartą ze skóry, zmieloną kłami dzikich zwierząt, lecz na ostatek chciała być męczennicą miłości; czego jej P. Jezus nie odmówił.

Tak Ojcze Drogi – oile będzie Wola Boża, to nie minie śmierć za Chrystusa, lecz może również to męczeństwo przyjść w innej formie.

Niech się tak stanie jak chce Jezus, niech za wszystko będzie uwielbiony.

Ojcze Drogi! Jak ja się bardzo cieszę, że P. Jezus dał tak bardzo wielkie łaski Ojcu, więcej się cieszę szczęściem Ojca, aniżeli swem własnem i dziękuję za nie Bogu.

Oby dał Pan Jezus w dzisiejszych czasach więcej takich seraficznych dusz kapłańskich, jak Ojciec jest. (44) Bardzo się ucieszyłam, że mogłam to na liście odczytać co jest w wielkiej duszy Ojca.

Co do dyskrecji listów, to niech Ojciec będzie zupełnie spokojny, a co do spraw duszy Ojca nigdy nie mam śmiałości się pytać, z powodu uszanowania dla swego Kierownika duszy, zastępcy P. Jezusa; bo ja jestem niczem wobec Ojca.

Ojcze Drogi! Bardzo przepraszam, że w pewnej rzeczy nie prosiłam o radę, nie dla tego bym nie chciała tego uczynić, lecz z braku czasu ponieważ sama nie przypuszczałam tego, że się na coś podobnego odważę. Jak już wspominałam Ojcu o kursie który z teorii dzisiaj ukończyłam. Egzamin będziemy mieć z końcem marca.

Potrzebna mi była jeszcze ukończona 7-dma klasa siedmioklasowej szkoły powszech; więc radziłam się w tej sprawie jednego znajomego profesora uniwersytetu, który mi całą duszą zalecał abym ukończyła kilka klas gimnazjalnych; na co się zgodziłam. Ten profesor jest to naprawdę bardzo szlachetny i religijny człowiek, jakich jest bardzo nie wielu. On mi daje lekcje i przerabiam z nim do 7-mej klasy gimnazjalnej. Prawda Ojcze Drogi jest to ogrom nauki, ale ja mam szaloną chęć do niej i co jest dla mnie wielką przyjemnością uczyć się.

Będzie mię to kosztować kilkaset zł. lecz nie żałuję tego. Conajważniejsza nad tem się zastanawiałam czy moja dusza nie poniesie na tem szkody, prosiłam Ducha św. i Matkę Najśw., aby Ona dała mi poznanie Woli Bożej w tej sprawie i tak się to wszystko dobrze złożyło, że nawet nigdy nie przypuszczałam.

O ile by mi dał P. Jezus doprowadzić tę sprawę do celu, to bym wszystkie moje siły przy pomocy Jego łaski dla Jego sprawy poświęciła.

Nie mam zdrowia dobrego, więc muszę się starać, aby jakoś żyć dopóki będzie Wola Boża.

(45) Jak Ojciec tę sprawę osądzi, to niewiem. Ja bardzo proszę Ojca o radę, bo dotąd nie będę zupełnie spokojną dopóki Ojciec zdania Swego mi nie powie.

Co do tej nauczycielki, o której mi Ojciec wspomniał, to niech przyjedzie, o ile ją Ojciec zna że to jest osoba zacna to ją przyjmę; ja się boję tylko takich ludzi co nie są uczciwi i niewierzący i których nie znam. Co do jej szlachetności to więcej wierzę Ojcu aniżeli sobie.

Mnie już ludzie wykiwali tak, jak Zabłockiego na mydle, nawet nie przypuszczałam, żeby takie nie rzetelne osoby, były na świecie.

Moja siostra jest spokojna, o wiele lepsza ode mnie to jej krzywdy żadnej nie zrobi, ani ja też nie.

Nie mamy nikogo bo się boimy zaczynać jakieś znajomości z ludźmi.

Polecam moje sprawy modlitwom Ojca i Nowicjatu i tym duszom które Ojciec zna, bo naprawdę Ojciec ja liczę tylko na Wasze modlitwy.

Kiedyś Ojcu opiszę dokładnie sprawy mej duszy. Co ja przechodzę od niektórych osób co do nauki i co do postępowania z innymi osobami. W życiu wewnę. sama nigdy bym tego nie uniosła gdyby nie łaska Boża, wyproszona modlitwami Ojca. Jeżeli Jezus tak chce, abym w ten sposób cierpiała to chętnie na wszystko się zgadzam bym mogła odpokutować moje grzechy.

Ojcie Drogi, czy mię to nie pozbawi miłości ku Panu Jezusowi, że się uczę? Tego się bardzo lękam, wprawdzie ja to czynię w intencji tej by przez to więcej jeszcze kochać Jezusa: i nie chcę się od Niego oddalić, lecz coraz więcej się zbliżyć. Wszystko dla Jezusa, nic dla mnie.

Proszę bardo Ojcie, prosić Jezusa o miłość dla mnie bym Go mogła kochać do zupełnego zapomnienia siebie. Ja też sprawy Ojca wszystkie polecam codziennie Jezusowi i dwa x ofiaruję w tygodniu wysłuchaną Mszę św. i Komunię św.

(46) Całuję Rączki Ojcu
z głębokim uszanowaniem
najniższa sługa, a szczerze oddane
duchowne dziecko

Rozalja Celakówna

O ile co zbyt śmiało napisałam to bardzo przepraszam Ojca za wszystko.

(47) J.M.J.F.

Kraków 11.IV. 1933.

Sprawy sumienia.

Drogi Ojcie!

We wszystkim niech Jezus będzie uwielbiony.

Bardzo przepraszam, że tak długo na list nie odpisałam, za który najserdeczniej Ojcu dziękuję, także za modlitwy, których bardzo potrzebuję.

Ja jak umię tak się modlę w intencji Ojca i ofiaruję swoje prace i cierpienia w tej intencji.

Co do p. Żurowskiej, to nie wiem jakie ona ma zamiary? Może się jej co niepodoba u nas?

Mówiła mi, abym poszła do niej, lecz ja nie mam czasu nigdy ani jednej godziny, więc nie mogłam się bliżej z nią porozumieć.

Podoba mi się bardzo jej charakter zrównoważony. Bardzo się zawstydziłam, że ja jestem zupełnie do niej nie podobna. Stoję od niej tak nisko jak ziemia od nieba, ale pomimo tego kocham swą maleńkość i nicość.

Więc ja p. Żurowskiej nie mogę się narzucać jest mądra – więc niech postąpi tak, jak uważa za lepsze.

Chcę choć krótko opisać Ojcu moje położenie w jakim się znajduję.

Przechodzę Ojczy Drogi takie chwile, że mi się czasem zdaje, że mi sił braknie i upadnę. Od dwóch miesięcy pracuję za moją starszą współpracownicę, która choruje. Nie chcę dać żadnego zastępstwa więc nie wiem co będzie dalej?

Do tego jeszcze ta osoba druga z którą pracowałam i o której Ojcu wspominałam, że jest nerwowa (48) została wydalona ze szpitala przez Siostrę – Szarytkę teraz mię zostawili z nową dziewczyną, która nie ma zielonego pojęcia o pracy w szpitalu.

Ojczy Drogi! co za okropne piekło było u nas przez przeszło dwa miesiące – tego nie potrafię opowiedzieć.

Pisałam to Ojcu i radziłam się też przy konfesjonale – ale jak jeszcze był Ojciec w Krakowie, jak mam postępować z tą osobą więc chciałam ją znieść nietylko jeden raz, ale zawsze, dla miłości Pan Jezusa, a to się innym bardzo niepodobało zwłaszcza Siostrze i teraz gdy ją wydalili całkiem ze szpitala więc ona się broniła w różny sposób ale się nie dało nic zrobić bo Siostra w okropny sposób się chciała ją pozbyć.

Ja robiłam co mogłam, ale na próżno.

Więc teraz, że ja z tą osobą żyłam w zgodzie i broniłam ją gdy rzucano na nią kamieniem potępienia i nigdy nie mieszałam się do takich rzeczy, które na nic się nie zdadzą, to teraz znowu wzięła się Siostra do mnie.

Zasypali mię Ojczy kamieniami oszczerstw i najrozmaitszych baśni w Zarządzie szpitala, o których mi nawet na myśl coś podobnego nie przyszło. Tutaj jest Pan Jezus świadkiem, że nigdy nikomu żadnej krzywdy nie chciałam zrobić, ani też ręki przyłożyć do takich rzeczy, któreby P. Jezusa obrażały; i co za przyczyna, że tak ze mną postępują?

Nigdy nikogo do złych rzeczy nienamawiałam, ani nie buntowałam o co mię oskarżają.

Siostra mści się na mnie we wszelki możliwy sposób na każdym kroku. Wie dobrze, że mi jest ciężko bardzo, że jestem tak przemęczona dyżurami nocnymi i pracą, że mi się czasem zdaje że nie dożyję drugiego dnia, ale gdyby mogli to by mię powiesili, zdaje mi się, Ojczy, że stoję na Kalwarji pod krzyżem. Niech za to Pan Jezus będzie uwielbiony.

Nikt mię nie rozumie tutaj, bo takie rzeczy nie często się zdarzają, ja się też nie skarżę, ani nie uniewinniam. Powiedziałam, że w ten sposób (49) nigdy nie postępowałam, chcę niech wierzą, a jeżeli nie to niech tak będzie.

Ojczy mój Drogi! ja ufam Jezusowi, że mi da tyle siły że potrafię to znieść i nie obrażę Go grzechem, chociaż mi się zdaje, że P. Jezus jest na mnie bardzo zagniewany, że jestem przedmiotem nienawiści w oczach Jego.

Ten najdroższy i najlepszy Ojciec stał się dla mnie Sędzią surowym. Och mój Ojczy – chwilami zdaje mi się że mi serce pęknie, że nie przeżyję tego wszystkiego; bo nic widzieć się jeszcze być opuszczonym od ludzi ale od Boga – to straszna rzecz.

Pisałam Ojcu o mej nauce, że mam zamiar przerobić kilka klas gimnazjalnych, to przerabiam.

Teraz nie mam wiele czasu, ale choć wieczorami i nocą. Przerobiłam do tej chwili 4 klas teraz przerabiam do piątej. W lutym zdawałam egzamin do czwartej klasy. Zdałam dobrze co tylko Bogu zawdzięczam, bo na takie warunki jak ja mam to prawie cudem mogę się uczyć.

Pytał mię Ojciec ile ja klas chcę przerobić? Ja mam zamiar o ile Bóg pozwoli, to do matury tylko, że okropnie mi przeszkadzają w tem Siostra i jedna lekarka, że ja się chcę zrobić panią i tak chcę zrobić abym się nie mogła uczyć ani wieczór. Oddałam tę sprawę Jezusowi i Matce Najświętszej. Pan Jezus dobrze wie o tem że nie pragnę tego zrobić dla

jakich względów próżnych ale abym mogła przy tem lepiej służyć Bogu i mogła na moje nikłe siły i zdrowie mieć jakąś pracę.

26 marca zdawałam egzamin pielęgniarski za łaską Bożą dobrze zdałam otrzymam dyplom 2-go maja, bo posłali do potwierdzenia przez ministerstwo. Teraz bardzo proszę Ojca o radę, co mam robić i czy ja nie jestem w błędzie w jakiej rzeczy i jak Ojciec się na to zapatruje z punktu widzenia Boga.

(50) Co do przedmiotów z nauki to mi dosyć łatwo idą wszystkie, języki biorę niemiecki i łacinę. Łacina idzie mi bardzo łatwo i ten mój profesor wszystkimi siłami dopomaga i zachęca abym na nic nie zważała lecz abym się uczyła.

Jest to Ojciec ogromny materiał do przerobienia, ale za łaską Bożą bym mu podołała za jeden rok, gdyby mi ludzie przez zazdrość nie utrudniali. Na maj mam Ojciec zamiar wziąć urlop z Kasy Chorych a na czerwiec ze szpitala – nie wiem czy mi się uda?

Bardzo Ojca proszę o modlitwę, aby mi Pan Jezus dał łaskę, abym mogła pracować na większą Jego chwałę i cześć i ku pożytkowi duszy mej.

Najserdeczniejsze życzenia świąteczne zasyłam. Niech Jezus Zmartwychwstały zleje najobfitsze łaski i jak najściślej z Sobą Ojca zjednoczy. Zresztą Pan Jezus dobrze wie czego z całego serca życzę Ojcu i o co Go proszę.

Ojciec Drogi! ja bardzo przepraszam, że tak bardzo zajmuję Ojca swoimi sprawami.

Całuję Rączki Ojcu z głębokim uszanowaniem najniższa sługa, a szczerze oddane duchowne dziecko

Rozalja Celakówna

Czy Ojciec nie przyjedzie kiedy do Krakowa? Strata Ojca jest niepowetowana.

(51) J.M.J.

Kraków 17/VIII. 1933.

Sprawy sumienia

Drogi Ojciec!

We wszystkim niech Jezus będzie uwielbiony.

Jestem niespokojna co jest z Ojcem? Pisałam list przed Imieninami Ojca i nie wiem co jest w tem, że Ojciec nie daje znaku życia o sobie. Jestem tego przekonania, że czemś zrobiłam bardzo wielką przykrość Ojcu z czego jestem bardzo zmartwiona, ponieważ nigdy nie miałam takiej myśli, aby się w ten sposób odpłacić Ojcu za pracę trudy i heroiczną cierpliwość względem mnie.

Gdy o tem pomyślę to nie mogę sobie miejsca znaleźć, że się czarną niewdzięcznością odpłaciłam za tyle dobrodziejstw.

Proszę Pana Jezusa by On w tysięczny sposób nagrodził za to Ojca, bo ja już nie potrafię tego uczynić. Bardzo Ojca przepraszam za wszystkie uczynione krzywdy, bo ja tylko tak umię się wywdzięczyć jeżeli mię Bóg nie wspiera Swą łaską. Nie mogłam się odważyć pisać, lecz nie miałam spokoju co się stało i co jest przyczyną tego zniknięcia Ojca jakiegoś tajemniczego.

Ojciec Drogi! nie mogę żądać tego by mi Ojciec dawał odpowiedzi na listy i jeżeli jest taka Wola Boża by mię nikt na świecie nie znał i moją duszą się nie zajmował to niech tak będzie.

Co o mnie, byle tylko Jezus był zadowolony to już wszystko dobrze. Nic dla mnie – tylko dla Jezusa. O ile by to niesprawiało wielkich trudności to bym bardzo Ojca prosiła o napisanie choć kilku słów co w tem jest. Niech mi Ojciec napisze szczerze wszystko, a ja się poprawię za łaską Bożą.

Naprawdę Ojczy, ja się tem bardzo martwię że czemś zrobiłam wielką przykrość i nieraz się zastanawiam co ja napisałam takiego? (52) W pisaniu listów do Ojca nigdy nie miałam najmniejszej złej intencji, bo ja się takich rzeczy bardzo lękam. Zawsze uważałam Ojca jak drugiego Jezusa bo tak ceniłam wszystkie słowa Ojca jakby one z ust Samego Pana Jezusa były wymówione. Mam miłość, cześć i uszanowanie głębokie dla mego Kierownika duszy lecz takie jak się należy zastępcy Pan Jezusa. Niech mię Bóg broni i zachowa od czego innego i od narzucania się, czem się bardzo brzydziłam zawsze i brzydzę się. Pod tym względem jestem zupełnie spokojną.

Ojciec niech zrobi ze mną jak uważa, co by było lepsze dla mej duszy. Ceniłam bardzo i cenię kierownictwo Ojca, bo jeszcze takiego Kapłana i Kierownika duszy nie spotkałam w życiu z takim poświęceniem jak Ojciec, ale jeżeli ja nie jestem godną tej wielkiej łaski, to skądże to przychodzi abym ja miała do tego roszczyć prawo? Powiem tylko że to „moja wina” bo nie umiałam i nie umię korzystać z łask Bożych – jestem drugim „synem marnotrawnem”.

Niech nie będzie Ojcu przykro że tak piszę, lecz nie mogę inaczej bo jestem zupełnie szczerą.

Co do stanu duszy to na razie nie będę dużo pisać bo nie mogę, aż dostanę odpowiedź i pozwolenie od Ojca.

Proszę bardzo o modlitwę gdy mię kiedy Ojciec w życiu przypomni, a zwłaszcza teraz. Blisko od pół roku przechodzę naprawdę Ojczy „Drogę krzyżową” za co niech będzie Pan Jezus uwielbiony. Jestem tak zarzucona oszczerstwami i potwarzą że w oczach ludzkich wyglądam jak szmata w błocie zdeptana z czego się bardzo cieszę i tem szczęściem dzielam się z Ojcem. Teraz naprawdę Ojczy Drogi więcej krzywdy materialnej już mi nie mogą ludzie zrobić bo dobrego imienia już mi nic nie pozostało.

To mi zrobiły Zakonnice i osoby najbliższe.

(53) Pan Jezus dawał mi przeświadczenie, że mię to spotka i ja tego oczekiwałam z całą świadomością. Och mój Ojczy Drogi jak słodko cierpieć dla Jezusa. Niewiem czy bym mogła co innego pragnąć prócz krzyża lecz muszę się ograniczać by pragnąć tego czego i Pan Jezus chce.

Nic nie mam droższego nad pełnienie Woli Bożej. W tych chwilach jak Jezus był mi coraz bliższym. On mi wystarczy za wszystko. Towarzystwo stworzeń staje się dla mnie coraz większem udręczeniem, które duszę chcę oderwać od Boga. Wprawdzie ja kocham z miłości ku Jezusowi bliźnich i chętnie im się oddaję na usługi ale obecności Pan Jezusa cały świat nie może zastąpić. Teraz bardzo Ojca proszę o wyjaśnienie mi tego czy ja nie jestem igraszką złego ducha. Na modlitwie ja słyszę głos tajemniczy w mej duszy, który mię zachęca i upomina: n.p. zachęca do umartwień, do przewycięzania się na każdym kroku, do miłości krzyża, do miłości tych osób przez które najwięcej cierpię. Natomiast gdybym tego nie uczyniła to mię zaraz ogarnia niepokój.

Doznaję Ojczy często takich uniesień duszy, które by mogły nawet o śmierć przyprawić bo je słabe ciało nie może znieść. To powstaje niespostrzeżenie w duszy bez naszej woli i również tak znika.

Powstaje to nie tylko przy modlitwie, ale przy pracy i odpoczynku. Czy to naprawdę Ojczy Drogi, jest działanie złego ducha? bo ja się tego bardzo lękam.

Pragnę bardzo kochać Jezusa, pragnę się zjednoczyć z Nim najściślej jak tylko nędzne stworzenie z Bogiem swoim przez miłość może się zjednoczyć lecz pragnę dojść do tego tak prosto jak dziecko do matki.

Ojczy Drogi! dla miłości Pan Jezusa proszę się za mnie modlić aby mię miłość (54) spaliła jako ofiarę.

Ja też się modlę jak tylko umię by Ojciec był wielkim świętym. By Jezus jak najściślej zjednoczył Ojca z Sobą. W tej intencji ofiaruję Jezusowi moje małe krzyżyki i upokorzenia.

Nie boję się powiedzieć, że to się napewno stanie bo Jezus jest bezmiary dobry dla dusz Jemu całkowicie oddanych i napewno dał już te łaski Ojcu, z czego się bardzo cieszę.

Czy Ojciec przyjedzie kiedy do Krakowa chociażby chwilowo, a może Ojciec był lecz ja o tem nie wiedziałam? Bardzo bym chciała się kiedy z Ojcem zobaczyć – ufam Panu Jezusowi, że mi jeszcze da tę łaskę w tem życiu.

Jeszcze raz bardzo Ojca przepraszam za wszystkie przykrości które Ojcu wyrządziłam. Pan Jezus Ojcu to wynagrodzi.

Całuję Rączki Ojcu

z najgłębszym uszanowaniem

najniższa sługa, a szczerze oddane duchowne dziecko

Rozalja Celakówna

Polecam modlitwom Ojca pewną osobę i jej intencje i za modlitwy bardzo dziękuję.

Proszę się nie przerazić takim pismem, bo piszę w nocy b. późno.

(55) J.M.J.

Kraków 9.X. 1933

Sprawy sumienia.

Drogi mój Ojcze!

We wszystkim niech Pan Jezus będzie uwielbiony

List od Ojca pisany 7.X.33 r. otrzymałam dzisiaj, na który zaraz odpisuję. Listu z 21.VIII. nie otrzymałam do tej chwili, ostatni otrzymałam w kwietniu po Wielkanocy. Ucieszyłam się tem bardzo, że żadne nieporozumienia inne nie zaszły w tem – lecz tylko winne temu wszystkiemu są listy, że nie dochodzą.

Ja ostatni list pisałam do Ojca w czerwcu lecz Ojciec go nie otrzymał.

Mam bardzo ważne sprawy, które koniecznie chciałam Ojcu przedstawić lecz nie miałam pisać śmiałości myśląc, że czemś bardzo Ojca obraziłam i zasmuciłam. Modliłam się w tej intencji aby Jezus tem pokierował i dał mi jaki znak czy ja mogę do Ojca pisać – chociaż nie jestem tego nigdy godną – jako stworzenie podłe zasługujące na odrzucenie od wszystkich. Nieraz się nad tem zastanawiam i podziwiam tę heroiczną cierpliwość Ojca względem mnie najśłabszej istoty jaka istnieje na świecie, Pan Jezus widząc tę słabość i nędzę ogromną mą która się na Nim całkowicie opiera – pospiesza z pomocą i nie pozwoli zginąć – niech za to będzie uwielbiony

Zaginięcie tego listu z 21.VIII. przyczyniło się dla mnie, do tego, że Pan Jezus zsyłając na mnie przez ten czas ciężkie przejścia pozbawił mię wszelkiej pomocy ze strony Kierownika duszy i zwyczajnego O. Spowiednika.

Przez cały przeciąg czasu spowiadam się u O. Przeora O.O. Dominikanów. Ten bowiem wyjechał na dłuższy czas z powodu wyborów więc nie miałam nikogo – Nie wiem nic kogo wybrali...

(56) Mój Drogi Ojcze – stałam się przedmiotem takich, oszczerstw – jakie tylko złość ludzka może wymyślić. Jedna Zakonnica w ten sposób ze mną postępowała, że to nie jest podobne do uwierzenia. Przed Zarządem i innymi osobami przedstawiała mię że ja żyję w grzesznych stosunkach z jakąś osobą, że jestem buntownicą, że ludzi do złych rzeczy namawiam i wiele rzeczy takich, że nawet szkoda pisać; że jestem obłudnicą, że cicho działałam w złych rzeczach nie okazując tego na zewnątrz. Stara się całą siłą o to, aby mię wszędzie szkodzić. Och mój Drogi Ojcze do tej pory jak żyję na świecie nie dał mi Pan Jezus tak wielkiej łaski jak ta – Och jak słodko cierpieć dla Jezusa, być zdeptaną równo z błotem, pozbawioną wszelkiej czci ludzkiej – jako zbrodniarz stanąć w oczach ludzkich, a

równocześnie widzieć się obdartą ze wszystkich łask Bożych i widzieć tego Ojca najlepszego zagniewanego. Nie wiem dlaczego Ojciec stałam się obojętną zupełnie na wszystko co się wkoło mnie dzieje tak jak by to mnie się nie tyczyło? Jestem całkowicie zdana na Wolę Bożą i mam to przekonanie, że co mię spotyka – to wszystko pochodzi z dopuszczenia Bożego, a co daje Bóg to jest wszystko najlepsze.

Czuję się ogromnie szczęśliwą w tych cierniach i pragnę b. cierpieć o ile tego chce Pan Jezus. Ojciec Drogi – wiele mi się to do tego oszczerstwa przyczyniło, że nigdy nikogo nie potępiałam, starając się za łaską Bożą wszystkim ludziom bez wyjątku dobrze czynić i te osoby, które będąc zupełnie wyzute, z godności ludzkiej w ten sposób pociągnąć do Boga – czego mi inni bardzo zazdrościli, a zwłaszcza Siostra zakonna. Nie piszę to Ojcu dlatego, aby się zalić albo chwalić, bo chociażby Ojciec tak samo o mnie myślał to bym też to uważała za dopuszczenie Boże lecz chcę przedstawić Ojcu jasno stan mej duszy.

(57) Z powodu tych zajęć ze strony Zakonnicy już w tym miejscu nie jestem – zabrał mię z tamtego miejsca lekarz, bo w tych warunkach nie mogłam pracować bo mi bardzo Siostra uniemożliwiała pracę. Jestem na tym samym Oddz. lecz w innej pracy – mam kilka aparatów do naświetlań i nagrzewañ chorych mężczyzn i kobiet wenerycznie. Tutaj wszyscy są do mnie bardzo uprzedzeni od tej Zakonnicy stronią odemnie jak od zapowietrzonej.

Nawet tacy lekarze, którzy mię dobrze znali stracili do mnie zaufanie – tylko ich to bardzo dziwi, że ja się tak prętko zdołałam poprawić i ukryć to wszystko co oni koniecznie chcieli naocznie stwierdzić. Pracy mam bardzo dużo – chorzy szpitalni i z miasta do naświetlań i nagrzewañ i opatrunki ambulatoryjne – czasem chodzę bez śniadania i obiadu – lecz się już do tego przyzwyczaiłam.

Na zdrowiu bardzo podupadłam – powrócił mi stan podgorączkowy – czuję że mię siły naprawdę opuszczają, lecz sobie przy pomocy Bożej daję radę.

Bardzo Ojca proszę o radę w jednej sprawie.

Pewna hrabina zakłada przy pomocy jej krewnych i znajomych Zakład dla kobiet wolnych obyczajów dziwnym zrządzeniem Bożem przyszła do mnie, czy bym ja się nie zgodziła iść do niej i pracować przy tych kobietach jako wychowawczyni, ponieważ znam je dobrze, ich charaktery, ich przebiegłość i że wiem dobrze z praktyki jak temi osobami kierować. Całą siłą mię do tego namawia. Tem się zajmuje jeden z Ojców Dominikanów. Jest to sprawa czysto Boża. Ten Ojciec Dominikanin chce tak prowadzić jak dom zakonny.

W czasie nieobecności mego obecnego Spowiednika O.Przeora, zaprowadziła mię jedna hrabianka znajoma do tego Ojca do spowiedzi. On starał się zbadać mą duszę i oświadczył mi to, że mię Bóg do tego powołuje, że mam się nie opierać (58) Woli Bożej tylko iść. Spowiadałam się u tego Ojca kilka razy. Ja Jemu wszystko powiedziała szczerze, o co mię pytał więc zupełnie śmiało każe iść nie namyślać się, że Pan Jezus tego chce.

Tak Ojciec Drogi – ja chcę dla Jezusa żyć pracować, cierpieć i radować się Jego szczęściem jakie ma z jednej chociażby duszy powracającej do Niego. Zapomnieć zupełnie o sobie i swych osobistych sprawach i korzyściach – nic dla mnie lecz dla Jezusa. Kocham bardzo każdą duszę Krwią Jego odkupioną i chciałam zawsze się całkowicie tej sprawie oddać, lecz bardzo się tego lękam czyżby mnie takie nic Pan Jezus do tak wzniosłych celów powołał? – ja nigdy tego nie jestem godną. Mówił mi ten Ojciec, że to będzie rodzaj życia zakonnego. Otwierać to mają tymczasem w prywatnym wynajętym domu najdalej od 1.XII. 33. Do tej chwili jest to tajemnicą, nikt o tem nie wie. Każą mi dziękować teraz 15.X. 33 i to na serjo. Pan Jezus chce aby mi Ojciec tę sprawę rozstrzygnął co mam czynić.

Co Ojciec każe to zrobię. Kiedyś wspomniałam lekarzom że nie mam zamiaru tu pozostać; to mi powiedzieli żebym otem nie myślała pomimo tych zajęć które przechodzę. Mówili mi że mam tu pozostać że znam pracę. Ja nie pragnę ani jednego ani drugiego lecz tego czego chce Pan Jezus. Tutaj Ojciec czuję się wewnętrznie niezadowoloną dziwnie, nie

wiem z jakich przyczyn? Ojczy Drogi! Bardzo proszę o danie mi odpowiedzi przed 15-stym b.m. bo bym musiała odejść 1.XI. aby się przygotować i trochę wypocząć. Czy Ojciec kiedy nie przyjedzie do Krakowa? – chociaż na krótki czas – jak ja bardzo pragnę widzieć się kiedy z Ojcem.

Co słyhać u Ojca? jak zdrowie – czy Ojciec nie gorączkuje – ilu ma Ojciec nowicjuszków – czy się dobrze sprawują. Bardzo się Ojczy dziwię co się mogło stać że te listy zaginęły. O ile by to nie sprawiało trudności b. wielkich to bym b. prosiła o posłanie listu poleconego bo to niemożliwe aby listy takie miały ginąć – co to za porządki na pocztach!

(59) Bardzo się tem listem dzisiejszym ucieszyłam nie wiem w jaki sposób podziękować Panu Jezusowi i Ojcu. O jak dobry Pan Jezus że wszystko kieruje ku dobremu. Bardzo się cieszę że Ojciec się do mnie nie zraził pomimo tylu moich wad i nadużywania dobroci Ojca.

Ja bardzo proszę aby Ojciec nadal kierował głównie moją duszę, a ja z mej strony za łaską Bożą będę się starała być tak posłuszną Ojcu jak Panu Jezusowi.

Dlaczego Ojciec tak się unią przedemną? Jest mi bardzo przykro że Ojciec w ten sposób do mnie pisze – ja jestem niczem wobec Ojca a Ojciec jeszcze może tak napisać że nie jest godzien kierować moją duszą – to mię Ojczy bardzo zawstydzia. Ja Ojczy Drogi to mogę powiedzieć z ręką na sercu, że nie godną nigdy jestem takiego Kierownika i za tą łaską nigdy się Panu Jezusowi nie odwdzięczę ani Ojcu. Jeszcze wczoraj wahałam się co mam zrobić czy pisać do Ojca, ale nie miałam śmiałości narzucać się Ojcu.

Pan Jezus widział jak mi bardzo potrzebna pomoc Ojca więc zaradził wszystkiemu. Widzi też również Pan Jezus że mam czystą intencję co do pisania listów – w ogóle względem Ojca.

Jeszcze raz b. Ojcu dziękuję za list i bardzo przepraszam – że tak się stało to już nie wiem jaka jest w tem przyczyna.

Modłę się codziennie w intencji Ojca i Nowicjatu.

Całuję Rączki Ojcu z głębokiem uszanowaniem najniższa ze wszystkich sługa
a szczerze oddane duchowne dziecko.

Rozalja Celakówna

Ojczy Drogi – proszę polecić moje sprawy przez Marię Jezusowi.

Załączam ucałowanie Rączek od Siostry.

(60) Niech się Ojciec nie przerazi mym pismem, bo jestem przemęczona i śpiąca.

Podaję mój adres do Szpitala.

Szpital św. Łazarza

oddz.V. Kraków.

I. piętro.

(61) J.M.J.

Kraków 29.XI.1933

Sprawy sumienia.

Drogi Ojczy!

We wszystkim niech będzie uwielbiony Pan Jezus.

Bardzo przepraszam, że długo nieodpisałam na listy Ojca, a to dlatego, że ów O. Dominikanin pojechał do Rzymu w ważnych sprawach, a zwłaszcza w tej dotyczącej owej p. hrabiny.

Donoszę o tej sprawie Ojcu, że ten Zakład będzie założony nie w Krakowie, lecz we Lwowie – już jest wszystko gotowe aby można go uruchomić.

Owa p. hrabina więcej liczy na mnie, aniżeli na siebie co do prowadzenia i kierownictwa temi osobami upadłymi w tem domu. Wobec tego co ja mam uczynić Ojcie Drogi – czy mam pojechać czy też nie? Do takiej sprawy potrzeba osoby odpowiedniej na to stanowisko nie takiej jak ja jestem.

Ja myślę o tej p. Jadwidze Żurowskiej, tylko w tej chwili nie, aż dopiero ten Zakład będzie uruchomiony ażebym mogła zobaczyć jakie tam będą warunki, bo ja też na pierwszy ogień wcale nie myślę iść. P. hrabina ma jechać teraz po pierwszym grudnia ażeby wszystko urządzić, żebym mogła ja mniej więcej do gotowego zajechać.

Obecnie jestem jeszcze w szpitalu – pozostanę jeszcze miesiąc bo się tak sprawy ułożyły.

Ów Ojciec Dominikanin (nazwiska Jego nie piszę bo nie wiem, a niemam śmiałości się pytać, a imię Jego to Pius) nie pozwoli mi nawet o tem myśleć abym mogła nie jechać powtarza mi to tylko bym się nie opierała Woli Bożej.

Ojciec Pius też wyjechał przed 2-ma dniami na stałe do Lwowa.

(62) Obecny mój Spowiednik O. Tomasz Dominikanin również (nazwiska Jego też nie znam) bardzo się tę moją sprawę zajął lecz ogromnie się namyśla czy można tę sprawę przyjąć jako pewną poduwczesny czas.

Właśnie O. Tomasz mi nieradzi zaraz jechać, aż się to wszystko unormuje. Z mej strony ja tę sprawę kładę w ręce Ojca, niech Ojciec zrobi ze mną co chce...

Pragnę gorąco poznać Wolę Bożą i Ją jak najdoskonalej spełnić. Jestem zasłaba – liczę na Pana Jezusa. Całkowicie i zupełnie poddaję się kierownictwu Zastępcy P. Jezusa – to jest Ojcu. Duch Świąty da Ojcu światło że się Ojciec nie pomyli – a ja będę zupełnie spokojna i jestem spokojną pomimo wszystkiego. Chcę to jeszcze zaznaczyć Ojcu, że obecny mój Spowiednik jest bardzo świątobliwy, świątły, mądry i roztropny. Jego kierownictwo zbliżone jest najwięcej ze wszystkich do kierownictwa Ojca, za co niech P. Jezus będzie uwielbiony.

Ojcie Drogi – ja się bardzo lękam tego gdyż nie jestem godną tej łaski, abym mogła w tem miejscu pracować. Takie nic jak ja powinno nigdy przez nikogo nie być na świecie wspomniane – Tak, Ojcie Drogi – ja gorąco pragnę być zapomnianą i wzgardzoną przez wszystkich, aby o mnie nikt niewiedział, ani też się mną zajmował.

Jak mię to bardzo kosztuje zajmować kogoś sobą, gdybym mogła to nigdy bym nie wymówiła, ani też nie napisała tego słowa „ja”.

Co do mego stanu duszy, to obecnie jestem spokojną i zadowoloną ze wszystkiego co mi daje P. Jezus. Och jak dobry ten Jezus jest bez miary dla mnie pomimo mej ogromnej niewierności. Co do mego stanu zdrowia, to obecnie czuję się lepiej, a dalej niech się stanie Wola Boża. (63) Pracy mam ogromny nawał, lecz przy pomocy Bożej wszystko się na czas załatwi.

Bóg dobry ufam Jemu że dopomoże mi to wszystko znosić cierpliwie.

Bardzo się cieszę że Ojciec jest zdrowy ale z drugiej strony żałuję szczerze Ojca, że się cały nawał pracy złożył Ojcu, przecież Przełożeni powinni w to wglądać i uważać na zdrowie ponieważ Ojciec nie jest całkiem zdrowy, a przemęczenie szkodzi bardzo na płuca. Wola Boża widocznie taka. Pan Bóg tak postępuje ze świętymi – co się dosłownie sprawdza na Ojcu. Ja codziennie polecam Panu Jezusowi sprawy Ojca w moich najniegodniejszych modlitwach i proszę Go aby Ojciec został wielkim świętem, aby przez to był Bóg uwielbiony. Ufam Jezusowi że mię wysłucha – Jezus małym nigdy niczego nie odmawia.

Czy Ojciec niema zamiaru kiedy przyjechać do Krakowa? Nie wiem jak moje sprawy pójdą dalej – lecz gdybym miała jakiś czas to ktowie czybym się nie odważyła pojechać do Torunia (o ile by w tem Ojciec nie miał nieprzyjemności). Mam bowiem bardzo ważne sprawy które chciałam omówić z Ojcem, a listownie to się tak nie da wszystkiego załatwić. O ile będzie w tem Wola Boża to się wszystko dobrze ułoży że albo Ojciec przyjedzie do

Krakowa, albo ja będę mogła pojechać do Torunia – Pan Jezus wszystko może tylko Jemu zaufać bezgranicznie trzeba.

Jest mi bardzo nieprzyjemnie, że nie odpisałam listu Ojcu jak otrzymałam list polecony lecz z drugiej strony bałam się nadużywać korespondencji, że nie miałam co do tej sprawy jasnych wiadomości. Boję się również zabierać Ojcu czas i nadużywać dobroci.

Owa Zakonnica (z którą miałam te ciężkie przejścia) gniewa się ogromnie na mnie, do tego stopnia że mi nawet nie odpowie gdy pochwalę Pana Boga. Ojcie Drogi czy ja w tej sprawie nie zrobiłam źle, chociaż ja tej osobie nic złego nie uczyniłam (64) nigdy – jednak nie mogłam tego znieść ażeby się tak można zapalczywie gniewać, postanowiłam Panu Jezusowi, że zapomocą Jego łaski zadam sobie po prostu gwałt i poszłam Ją przeprosić, bo ja Jej tego nie pamiętam, że się nie w ludzki sposób ze mną obchodziła i dokuczyła mi tak jak dotąd nikt jak żyję. (Nie dlatego to Ojcu piszę aby się żalić ale jako kierownikowi duszy chcę być zupełnie szczerą) Jakież było Ojcie dla mnie bolesne że się odemnie odwróciła niechcąc się przeprosić nie mogłam łez powstrzymać nie dla tego że mi było przykro że się gniewa, ale dla tego że Pan Jezus jest obrażony.

Niedbam wcale o to że moje dobre imię jest jak szmata w błocie zdeptana, że się wiele osób na mnie patrzy jak na zbrodniarkę, że mi wytykają takie czyny, których za łaską Bożą nie popełniłam – dziękuję za to Bogu jestem bardzo z tego zadowolona że mogę coś cierpieć dla Pana Jezusa. Ojcie! jak mnie zachwycają te słowa św. Jana od Krzyża: „Panie pragnę cierpieć i być wzgardzona dla Ciebie”.

Nie wiem co bym za to dała, aby ta osoba zrozumiała, że się to Bogu nie podoba, że w ten sposób ranimy Najśw. Serce Jezusowe. Polecam tę Zakonnicę Panu Jezusowi, aby nie zajmowała się takimi rzeczami, lecz o innych pomyślała.

Kończę ten list. Jak Ojciec się na tę sprawę zapatruje? Co myśli Ojciec czy można tak naślepo pojechać do Lwowa, bo ja się waham co do tego – zresztą jaka będzie Wola Boża. Obecny mój Spowiednik O. Tomasz mówił mi że takie sprawy dzisiaj obmyślać to jest za trudno bo stosunki finansowe zmieniają się prawie co godzina więc na tem nie można tak bardzo polegać i raczej się skłania do tego, aby zostać w Szpitalu, aniżeli tam iść, a zresztą da mi za tydzień odpowiedź co mam zrobić – o czem zaraz Ojca powiadomię. Wiele osób modli się w tej intencji o poznanie Woli Bożej dla mnie – chociaż nie wiedzą jaka jest ta moja sprawa.

Całuję Rączki Ojcu z głębokim uszanowaniem najniższa ze wszystkich sługa a szczerze oddane duchowne dziecko

Rozalja Celakówna.

Adres do mnie Ojcie to może być gdziekolwiek.

(65) Dziękuję bardzo za modlitwy, które odczowam w tych chwilach dla mnie, tak b. ważnych. Co ja się Ojcie namyślę nad tem wszystkim, że mi aż głowa pęka. Zupełnie nie biorę tej sprawy interesownie lecz chcę poznać w tem wszystkim Wolę Bożą. Ojcie Drogi – proszę dać Panu Jezusowi jaki warunek po którym moglibyśmy poznać Wolę Bożą, a ja z pomocą innych osób modlimy się o światło, aby Ojciec pokierował mną Podług Woli Bożej. Wiele osób modli się w tej intencji lecz ją wcale nie znają bo im nie wyjawiałam tajemnicy. (66) Co mi mój Spowiednik będzie polecał, to o wszystkim zawiadomię Ojca. Czy ja mam Jemu wspomnieć o kierownictwie Ojca? Jak Ojciec każe tak będę postępować (bo do tej chwili nie zdradziłam przed nikim tej tajemnicy.)

Bardzo przepraszam, że tak fatalnie ten list napisany, lecz co chwila się odrywałam od pisania – ale Ojciec wszystko wybaczy.

Serdeczne ucałowanie Rączek Ojcu od siostry i tej osoby w której intencji Ojciec się modlił.

Co do tajemnicy listów pisanych do mnie niech Ojciec będzie zupełnie spokojny.

(67) +J.M.J.Fr.

Kraków 20.XII. 1933.

Sprawa sumienia.

Drogi Ojczy!

Wszystko przez Maryję dla Jezusa!

Serdecznie dziękuję za list z 14.XII. 1933.

Bardzo się ucieszyłam, że jest Ojciec zdrowy pomimo ogromnego nawału pracy. Cieszę się również, że Ojciec Rektor jest już zdrowszy, że już opuścił Szpital. Musi jednak Ojciec Rektor bardzo na siebie uważać bo to jest choroba przewlekła i ciężka do leczenia. Dzięki Bogu, że choć trochę ciężaru zdjęto z Ojca – za wiele to było tego.

Czy Ojciec ma jeszcze stany podgorączkowe – czy się też nie powtarzają – jak się Ojciec tak naprawdę czuje co do zdrowia?

Modlę się codziennie jak umię, aby Bóg dał Ojcu zdrowie i wszystkie łaski potrzebne.

Co do mojego zdrowia to sama nie wiem jak go określić – czasem się czuję jeszcze dosyć, a za chwilę znowu ledwo dyszę. Pracy mam ogromny nawał – czasem przechodzi moje siły – nikt w moje położenie nie wchodzi, zdaje się im tak, że jeszcze więcej powinnam pracować. Widocznie tak chce Pan Jezus, abym miała co Jemu ofiarować za moje grzechy.

Ojczy Drogi! ja chcę to wszystko cicho przyjmować – od niczego się nie wymawiać, o nic nie prosić, ani się też uniewinniać. Przyznam się tak szczerze Ojcu że tyle sposobności do cierpienia nigdzie bym może nie miała jak tu gdzie jestem. Wszystkie szykany ze strony owej S. Zakonnej znakomicie podziałały, aby mię ukrzyżować – za co niech Jezus będzie uwielbiony. O, jak słodko jest żyć we wzgardzie i poniżeniu – będąc pozbawioną wszelkiej czci i godności człowieka.

(68) Bardzo się tem cieszę że mię Jezus tak krzyżuje – lękam się jednak bardzo tego – za co mi daje tyle łask ponieważ na to nigdy nie zasłużyłam bo jestem ogromnie niewierną.

Jestem tak obojętną na wszelkie sądy ludzkie żebym się nie potrafiła usprawiedliwić. Niepotrafiłabym Ojcu tego określić jakie uczucia przejmują moją duszę – Gdybym się mogła ośmielić ja nędza i nicość, to bym wołała za św. Teresą od Jezusa: „Panie cierpieć albo umrzeć”.

Ojczy Drogi, proszę się gorąco modlić za mnie aby cierpienie i miłość ku Jezusowi spaliły mię jako ofiarę – niech mię Jezus nigdy w niczem nie oszczędza – pragnę gorąco nieść mój Krzyż na Kalwarię i tam być ukrzyżowaną.

„Krzyż” On naszą naturę gniecie do ziemi – wyciska ból, ale słodczyce płynące z Krzyża są przechodzące wszelkie ludzkie pojęcie. Nie dlatego chcę i pragnę być na Krzyżu, że On jest tak słodkim, ale jedynie dla Jezusa – dla Jego miłości.

Niech nie będzie Ojcu przykro, że w ten sposób piszę, Ojciec żąda odemnie abym była szczerą i prostą jak dziecko, więc też tak chcę naprawdę postępować.

Co do tego Zakładu, który ma być założony przez ową p. hrabinę, to jakie mam wiadomości, takie Ojcu podaję; Niema to być Szpital, ale dom wychowawczy. Będą tam prawdopodobnie przyjmowane te osoby, które się same zgłoszą – chore od zdrowych będą od separowane.

Te co są bardzo chore będą odsyłane do Szpit. a te które nie są groźne dla otoczenia, będą przyjmowane i będą dla nich odpowiednie warunki aby je uchronić od zepsucia i naprowadzić na dobrą drogę. Właśnie p. hrabina chce abym tam była by im ułatwić tę trudną sprawę co do rozpoznania chorób wener. (69) i umieszczanie ich w odpowiednich miejscach.

Zachodzi tu Ojciec jedna kwestja: O. Tomasz postanowił się dokładnie o tej sprawie wywiedzieć. Dziwnie tem Bóg pokierował. P. hrabianka Morstin spowiada się u O. Tomasza (O. Pius wyjechał a to był jej długoletni spowiednik). Wspomniała O. Tomaszowi o mnie przy konfesjonale, ale o tej sprawie nic się szczerze nie przyznała nie wiedząc że ja się tam spowiadam. O. Tomasz wiedział o tem ode mnie więc się coś zapytał, ale tak nieznaczaco aby się nie domyśliła o co sprawa chodzi. Dowiedział się jednak O. Tomasz pośrednio, że te sprawy jakoś dziwnie są obmyślane i wcale się to Ojcu Tomaszowi nie podoba, że to nie idzie prostą szczerą drogą lecz jakimś dziwnem kręceniem i obwijaniem. O. Tomasz wiedział odmnie o tej sprawie, ale nie wiedział jak się ta osoba nazywa. Przy następnej spowiedzi pytał mię czy ja tam w tem nie jestem wtajemniczona i kazał mi wszystko szczerze powiedzieć – ja powiedziałam wszystko dokładnie i cała sprawa się Ojcu wyjaśniła. Powiedział mi w zaufaniu że poglądy i kierownictwo O. Piusa jest trochę dziwaczne (O. Pius jest Francuz nie Polak) i stanowczo mi zabronił iść tam gdyż tam kilka osób padło ofiarą bo im stanowczo zabroniono iść za głosem powołania.

Mówił mi dalej O. Tomasz że jak się ta sprawa u normuje i jeżeli ją dokładnie zbada to mi powie co mam zrobić, lecz narazie ani mi myśleć o tem nie pozwoli, abym do Lwowa pojechała. O. Tomasz o całej tej sprawie do tej chwili nic się nie dowiedział od P. Morstin lecz od innych osób. Bardzo przykro mu jest że w tajemnicy przed Ojcem jako Spowiednikiem zatrzymują te rzeczy.

Zakazał mi przyznawać się że mię spowiada, bo by może mieli podejrzenie że ja coś mówię a tak prędzej się coś dowiemy. Pan Jezus dobrze wie w jakiej myśli my to robimy. (70) Ja myślę i mam zamiar tak postąpić: gdy p. Morstinówna (ponieważ nie matka ale córka ma jechać do Lwowa) pojedzie to Ojciec Tomasz i ja wyślemy p. Jadwigę Żurowską na wywiady (Ojciec Tomasz mówił mi że pośle kogoś zaufanego do kontroli) o ile by się na to zgodziła, o tej sprawie porozmawiam jeszcze z Ojcem Tomaszem.

P. Jadwiga Żurowska b. mi się podoba, b. Ją również cenię, lecz zdaje mi się że Ona niema do mnie przekonania. Ja nie jestem taka wyrobiona duchowo jestem zupełnie prostą duszą małą, nieumiejętną zapomnianą, nigdy się albo b. mało udzielającą chyba dla mego otoczenia i dla chorych. Ale tego nigdy nie pragnę być znaną na świecie – wystarczy mi to zupełnie by mię tylko Bóg znał; a jeżeli taka Jego Najśw. Wola to Jego Zastępca – Kierownik mej duszy ale tylko o tyle, o ile tego Bóg chce.

Przy wolniejszym czasie wybieram się do P. Żurowskiej. O ile by ten Zakład był uruchomiony to bym bardzo prosiła p. Żurowską aby się podjęła tej pracy a ja bym Jej była do pomocy chociażby na ostatnim miejscu.

Po Świątach Bożego Narodzenia zaraz napiszę Ojcu list jak ta sprawa się rozstrzygnie. Poproszę Ojca aby był łaskaw uprzedzić p. Jadwigę Żurowską aby się mię nie bała, że za pomocą łaski Bożej będę oto starać aby się należycie zachować aby jej nie skompromitować.

Taka osoba wyrobiona duchowo może ogromny wpływ wyrzucić na te wykolejone istoty i takiej tam potrzeba

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia przesyłam również Ojcu serdeczne życzenia wszelkich łask od Bożej Dzieciny. Niech ten Jezus maleńki wyniesie Ojca na najwyższe szczyty doskonałości chrześcijańskiej i najściślejszego z Nim zjednoczenia, Niech użyczy zdrowia, sił do dalszej apostołskiej pracy. Serdecznie dziękuję Ojcu za życzenia mi przesłane, o by Bóg dał by się spełniły.

Całuję Rączki Ojcu z głębokim uszanowaniem najniższa sługa a szczerze oddane duchowne dziecko.

Rozalja Celakówna

Sprawy sumienia.

Drogi Ojcze!

Wewszystkiem niech będzie uwielbiona Najśw. Wola Boża.

Serdecznie dziękuję za list, rady, wskazówki, a przede wszystkim za modlitwy, których tak bardzo potrzebuję. Bardzo przepraszam, że nie pisałam listu jak Ojcu przyrzekałam, a to wskutek czekania na wiadomości ze Lwowa.

P. hrab. Morstinówna wyjechała do Lwowa przed Nowym Rokiem. Przed wyjazdem jej omawialiśmy jeszcze raz tę sprawę poważnie. Prosiła mnie bardzo bym się nie cofała z raz powziętego zamiaru, bo ona nie myśli tej sprawy bez zastanowienia zaczynać. Tą sprawą zajmują się od lat 6-ściu aże się nie da tak prętko unormować to się niema czemu dziwić bo to jest sprawa b. poważna, której nie można traktować obojętnie i bez namysłu.

Obiecałam jej że o ile Bóg tego chce to b. chętnie wszystkie moje siły oddam dla tej sprawy z czego się b. ucieszyła.

(72) Mówiłam że mam b. dobrą osobę znającą się doskonale na tej pracy, i normowaniu nowopowstałych zakładach, która się chętnie na to zgodzi abyśmy mogli współpracować dla chwały Bożej i zbawienia dusz i będzie bardzo pomocna w tej sprawie – otóż oświadczyła mi p. hrab. że bardzo dobrze – tylko musi tam załatwić z różnymi osobami wszystkie formalności dotyczące tej sprawy, a że ma dużo znajomych i przy tem osobę o wybitnych zdolnościach oddaną również całą duszą pracy społecznej więc ufamy Bogu, że się to w krótkim czasie unormuje.

O ileby Bóg pozwolił rozwinąć się tej instytucji to p. J. Żurowska będzie mogła z całym zapałem poświęcić się temu dziełu.

Z P. J. Żurowską nie widziałam się do tej chwili. Może będzie Ojcu przykro, że nie byłam z nią – lecz proszę mi wybaczyć bo nie mogę – nie mam czasu.

Tyle zaledwo mam chwilę wolną aby iść do kościoła na Mszę św. i koniec...

O ile będę mogła kiedy chociaż wieczorem to pójdę ale w który dzień to nie wiem. U mnie są zmiany. Jestem z powrotem na starem miejscu tam gdzie byłam przy tych upadłych kobietach, tak się dziwnie wszystko złożyło, że musiałam pójść. Kosztowało mnie wiele przełamania. (73) Wspominałam otem Ojcu, że miałam ze strony S. zakonnej wiele nieprzyjemności a jednak pomimo tego wszystkiego musiałam się zdecydować na przyjęcie tych warunków ponieważ uważałam to za Wolę Bożą.

Przez cały czas mej nieobecności robiono ustawicznie awantury, przez co mieli wiele nieprzyjemności lekarze.

Z tego powodu zawezwał mnie do siebie lekarz naczelny oświadczając mi to że muszę z powrotem iść w to miejsce chociaż miałam tyle nieprzyjemności. Ja w pierwszej chwili zawahałam się lecz on mi powiedział, że mi niepozwoli zrobić krzywdy, że chociaż Siostra chodziła na skargę do Zarządu to jednak on temu nie wierzył bo mnie lepiej i dawniej znał niż Siostrę. Mówił mi dalej, że na to tam mam być, aby był spokój i z tego względu powinnam tam iść. Opowiedziałam mu wszystko gdyż żądał tego odemnie abym mu wyjaśniła z kąd te awantury i kto jest głównym sprawcą tego – ze drzeniem powiedziałam, że Siostra.

W ów czas oświadczył mi że te osoby w krótkim czasie usunie, a potem poszedł do Siostry i tam jej coś gadał tyle, co tylko się mogło zmieścić, żeby mi nie dokuczala.

(74) Pan Jezus wie tylko jak mi było nieprzyjemnie iść w to miejsce gdzie się ze wstrętem odemnie odwracano. Ta Zakonnica do tego stopnia gniewała się na mnie, że jak mię miała spotkać na ulicy lub w szpitalu to uciekała przedemną jak przed szatanem aby się ze

mną nie spotkać, nawet mi nie odpowiedziała gdy Pana Boga przed nią pochwaliłam i ja dzisiaj z nią pracuję.

Dla miłości Pana Jezusa w ten sposób z nią postępuję: uważam ją za osobę sobie najmilszą nie okazując nawet cienia urazy (choć mimowolnie przychodzi mi to namysł) rozmawiam tak jakby nigdy nic nie zaszło z nami nie myśląc o tem w jaki sposób ona ze mną postępuje.

Cieszę się bardzo, że mi się najgorsza praca w udziale pozostaje. Lekarze o tem niewiedzą że w ten sposób te sprawy są załatwione, a ja nie myślę iść na skargę, że mi chociaż tak Siostra chce dokuczyć, że mi nie daje pomocy tam gdzie mi się słusznie należy. Robi mi wciąż zastrzeżenia abym nigdy nie szła do lekarza naczelnego w żadnej sprawie żebym nic z nim nie załatwiała, nawet go nie wspominała, samo wspomnienie o nim jest czemś okropnem dla niej.

(75) Ojczy Drogi! ja bardzo proszę o wskazówki co do tej sprawy. Przyznam się szczerze Ojcu, że chcę całą siłą przy pomocy łaski Bożej przyjąć ten krzyż z radością i podziękowaniem, i jeżeli Jezus żąda odemnie abym zrobiła ofiarę ze siebie to b. chętnie oddam tej sprawie moje życie. Powiedziałam lekarzowi naczelnemu że dlatego tam idę z powrotem, aby całą siłą pracować nad tem, aby był spokój na naszym oddziale i oto proszę P. Jezusa abym nim umrę widziała S.S. Zakonne żyjące w zgodzie jedne z drugimi, gdyż same z sobą nie mogą się pogodzić.

Naprawdę Ojczy niezmierna radość mię ogarnia na wspomnienie, że ja jestem zapomniana, wzgardzona i nieznaną nikomu, prócz Ojca, czego się jeszcze nie raz lękam – jednak to czynię z posłuszeństwa. Nigdy się tak szczęśliwa nie czułam jak obecnie. Nic nie mam innego co bym mogła ofiarować Panu Jezusowi jak tylko ukrzyżowaną moją własną wolę; zdaje mi się że jestem coraz bliżej Jezusa.

Co jest w tem, Ojczy, że ja się w tem miejscu czuję ze wszystkich najwięcej zadowoloną wewnątrznie, chociaż nie szukam zadowolenia, skąd to pochodzi?

(76) Co mam zrobić z wyjazdem do Lwowa.

Ojciec Tomasz oświadczył mi to, abym nigdzie nie jechała, że ten sam rodzaj pracy mam w Szpitalu, że taka jest Wola Boża, abym na miejscu pozostała że tutaj jest pewna praca, a tam nie wobec tego niewiem co mam zrobić – jak Ojciec rozkaże tak postąpię.

Dzięki Bogu jestem dosyć zdrowa, tylko b. kaszlę i płuca mam nie wporządku, ale to nic nie szkodzi – jak będzie w tem Wola Boża to nie będę chorować, to nie należy do mnie tylko do Boga. Proszę gorąco oto Pana Jezusa by się na mnie spełniła całkowicie i zupełnie Najśw. Wola Boża, by mię Pan Jezus zjednoczył z Sobą najściślej przez miłość pozatem nie mam innych pragnień.

Ze Lwowa miałam jedną wiadomość co do tego Zakładu. P. Hrabina przy pomocy znajomych energicznie bierze się do pracy, zaznajomiła się z temi osobami, które pracują w więzieniach i Szpitalach – dalszych wiadomości (77) udzieli mi w krótkim czasie.

Zastanawiam się nad tem czyby napisać list do Ojca Prowincjała O.O. Dominikanów do Lwowa – byłego mego Spowiednika, aby On się tam wypytał kogoś znajomego co do tej sprawy by również nie zdradzić tajemnicy (do tej chwili utrzymujemy to w tajemnicy) O. Prowincjał wie o tem bo Mu mówiłam. Polecał mi to bardzo bym się zdecydowała iść.

Co mi Ojciec na to powie – ja sama niewiem co mam zrobić – chciałabym aby się w tem wszystkim okazała Wola Boża. Co się nadtem namysłę czasem aż mię głowa boli. Całą tę sprawę oddaję w ręce Ojca – wiem dobrze że Ojciec ma wielkie protekcje w niebie to sobie z temi sprawami dobrze poradzi ja już nie będę na tem więcej myśleć, bo to moje myślenie nanie się nie przyda.

(78) Co słyhać u Ojca – czy zdrowy Ojciec – Modłę się codziennie w intencjach Ojca ofiaruję do tego moje krzyżyki Panu Jezusowi. Jezus wszystkimi sprawami dobrze pokieruje. Jak się Ojcu sprawują Nowicjusze – czy dobrze?

Proszę Pan Jezusa aby tak pokierował aby Ojciec przyjechał w krótkim czasie do Krakowa, albo by ja mogła pojechać do Torunia. Mam tyle spraw do Ojca że się nawet do jednego wagonu nie pomieszczą.

Ten dzisiejszy list wstydzę się posłać – tyle jest w nim błędów. Mam dyżur nocny i piszę całkiem do niczego – jestem bardzo przemęczona i śpiąca – wiem że mi to Ojciec wybaczy w zamian ten dyżur ofiaruję w intencji Ojca. Ojczy Drogi! proszę się bardzo za mnie modlić bym się mogła poprawić i być lepszą.

Całuję Rączki Ojcu z głębokiem uszanowaniem najniższa sługa, a szczerze oddane duchowne dziecko.

Rozalja Celakówna

(79) Jeszcze w jednej sprawie chcę zasięgnąć rady Ojca:

Lekarze proponują mi że mię wyszlą na koszt Kasy Chorych do Sanatorium w Bystrej, bym się mogła dobrze na płuca podleczyć.

Ja się w tem miejscu zastanawiam nad jedną rzeczą: tam są pielęgniarki protestancie – nie można tam ani raz iść do kościoła – i to by mię niepokoiło, że lecę ciało, a o duszy zapominam.

Nie mogę tego powiedzieć lekarzowi z jakiego powodu tam nie mam ochoty pojechać, bo Ojciec dobrze wie o tem jak dzisiaj mamy lekarzy religijnych i moralnych bardzo niewielu. Czasem to mi aż włosy stają na głowie z przerażenia w jaki sposób oni prowadzą się.

To chyba Ojczy Drogi nie ludzie...

(80) Wobec tego co mam Ojczy zrobić? Wolałabym pojechać do Zakopanego albo do domu, lecz oni najwięcej są przekonani do Bystrej. Zdaje mi się tak że będąc tam z dala od kościoła wcale by mi to na zdrowie nie poszło. Z tęsknoty za Panem Jezusem jeszcze prędzej bym chyba umarła niż była zdrową. Lecz o ile by w tem była Wola Boża to bym się chętnie zgodziła, gdyż pragnę tylko spełnić we wszystkim św. Wolę Bożą i ani jednego słowa skargi bym nie wypowiedziała.

Jak mi Ojciec każe, tak postąpię w tem miejscu.

(81) J.M.J.

Kraków 22.III. 1934.

Sprawy sumienia

Drogi Ojczy!

Zawsze niech będzie uwielbiona Najśw. Wola Boża.

Najserdeczniej dziękuję za list rady, wskazówki, a przede wszystkim za modlitwy, których tak bardzo potrzebuję.

Długo nie pisałam bo nie miałam wiadomości ze Lwowa i dotego jeszcze rozmaite trudności zewsząd się nagromadziły zupełnie dla mnie niespodziewane, na których wyjaśnienie trzeba było dosyć długo czekać.

Pisałam Ojcu już, że jestem z powrotem na oddz. chor. wenerycz, a do tego zostawiono mię jeszcze dalej przy terapii fizykalnej, tak że jedną i drugą powierzoną mi funkcję musiałam pełnić.

Lekarz – kierownik Zakładu fizykalnego był na mnie bardzo obrażony, że przyjął na siebie propozycję zajmowanie się dalej temi kobietami, wskutek czego nie podołam

szczegółowo zająć się terapią fizykalną. Obecnie toczy się spór o to abym się zrzekła pracy u kobiet wien.

Tutaj mi dają zadanie trudne do spełnienia które prawie przechodzi moje siły i dotego jeszcze wielka odpowiedzialność za wszystko i jeszcze jedna trudność, że muszę tę samą funkcję pełnić względem mężczyzn wien. jak i kobiet – jest to dla mnie b. przykre.

Przyznać to muszę, że Pan Jezus zachowuje mię całkowicie od pokus przeciwnych skromności i czystości, ale czy żąda odemnie tego abym w tych warunkach pracowała?. W tem miejscu taka sama praca, albo jeszcze więcej wymagająca zaparcia samej siebie.

(82) Panna hr. Morstinówna pisze mi czy jestem gotowa każdej chwili jechać gdyż te sprawy nadspodziewanie posuwają się naprzód. Pisze, że Pan Jezus daje zupełnie niespodziewane pomoce, na które nigdy nie liczyła. Na Święta przyjedzie do Krakowa to się z nią będę widzieć i ustnie załatwić niektóre formalności.

O. Tomasz Maškowiak mój Spowiednik nawet mi myśleć o tem nie pozwoli, abym jechała do Lwowa, że ta sprawa nie jest podstawowa, na którą nie można liczyć. Dowiedziałam się że Ojciec Prowincjał nic o tem nie wie od Ojca Piusa, co mię to mocno zdziwiło – dobrze że nie pisałam do Ojca Prowincjała, gdyżby w ten sposób powstało mnustwo nieporozumień.

P. Morstinówna znowu jest pewna tego, że dojdzie ta sprawa do skutku – ja już zupełnie ogłupiałam komu mam wierzyć?, co na to Ojciec powie? Jestem zupełnie w sumieniu spokojna ponieważ zdałam się całkowicie na Wolę Bożą – nich Pan Jezus czyni co chce – ufam mu bezgranic że mi nie pozwoli zbłądzić, gdyż w tem nie szukam siebie, lecz Woli Bożej.

Modłę się aby się na mnie całkowicie i zupełnie spełniła ta św. Wola Boża.

Ojcie Drogi! co mam czynić? Teraz już nie mogę myśleć połowicznie, ale naserjo – czy się zgodzić albo też nie. Żebym ja wiedziała napewno czego żąda odemnie Bóg – to bym bez najmniejszego zastanowienia poszła w tę stronę, ale ja w tem miejscu jestem zupełnie ciemną. W tem miejscu Ojciec będzie i jest wyrazicielem Woli Bożej – jestem mocno przekonana otem że Pan Jezus mówi przez usta Spowiednika i Kierownika duszy. Jeszcze nigdy nie żałowałam że słuchałam ślepo moich Spowiedników, nawet tego, że mi stanowczo zakazał iść do Zakonu czego bardzo pragnęłam. Otóż ja tę sprawę oddaję w ręce Ojca i wszystkie inne, jak Ojciec zadecyduje tak postąpię, (83) a chociażby mi kiedy Pan Jezus robił wyrzuty, że źle zrobiłam, to powiem że byłam posłuszną że w Spowiedniku widziałam Jego samego, a wówczas z tego będzie napewno zadowolony i wynagrodzi sownie za to Ojca.

Jestem tak szczerze oddana Ojcu, jak ślepy, albo małe dziecko – niech Ojciec zrobi ze mną co chce.

Co słyhać u Ojca – czy napewno jest Ojciec zdrowy, bo mi się niebardzo chce w to uwierzyć, aby się Ojciec czuł zupełnie dobrze gdyż ma Ojciec ogromny nawał pracy.

Bardzo się cieszę że ma Ojciec dobrych nowicjuszy, że swoim postępowaniem nie zasmucają Ojca. Modłę się codziennie w intencji Ojca i nowicjatu.

Ile bym ja dała za to żebym się mogła widzieć z Ojcem – wyjazd Ojca z Krakowa jest ciężkiem doświadczeniem Bożem dla mnie. Nie dla tego to piszę aby się żalić na krzyż, ale dla tego, że nieraz niemam gdzie zasięgnąć rady w ważnych sprawach.

O. Tomasz jest b. dobrym też Spowiednikiem ale mało ma czasu spowiadać; jeszcze niektóre osoby więcej śmiało lepiej skorzystają, a ja nie mogę się odważyć prosić lękając się, abym nie nadużywała sił i zdrowia O. Spowiednika, a przede wszystkim łaski Bożej.

W Poście byłam u O. Tomasza raz jeden do spowiedzi, a pozatem trzeba iść gdzieindziej.

Z tego miejsca pracy jest Spowiedź św. dla mnie czemś ciężkiem, gdyż się często zdarza, że mię Spowiednicy pytają gdzie jestem, czem się zajmuję i t.p. a kaźden ma inne poglądy do których się trudno zastosować.

Gdyby mię Pan Jezus nie wspierał łaską swą świętą to bym się nabawiła nieraz ogromnego niepokoju, ale na podstawie nauk Ojca i wskazówek tłumaczę sama sobie jak umię wszystkie zagadnięcia.

(84) Gdybym dostała kilkadniowy urlop to bym pojechała do Torunia, ale mi się zdaje że nic z tego, bo mię niema kto zastąpić.

Dla mnie wtenczas będzie trochę wypoczynku jak mię choroba nadobre powali do łóżka. Cieszę się tem ogromnie że mię Pan Jezus w niczem nie oszczędza ufam Mu bezgranicznie że mię zaprowadzi na szczyt kalwarji, aby tam umrzeć. Jak słodko jest cierpieć, aby to zrozumieć musi dać nam dużo światła P. Jezus i gdy się patrzę na Krzyż z punktu widzenia Boga to sobie dobrze zdaję sprawę, że w niczem nie może mieć więcej człowiek radości jak w miłosnem dźwiganju Krzyża. Ojczy Drogi! proszę mi wybaczyć że tak piszę śmiało i z prostotą., od tej chwili kiedy Pan Jezus mej najniegodniejszej i najśłabszej duszy dał poznać tajemnicę Krzyża chociaż w b. majej wierze, ten Krzyż ja musiałam ukochać Ojczy całą siłą mej woli. Pan Jezus nie szczędzi mi go zaco nigdy się Jemu nie odwdzięczę.

Niech Ojcu nie będzie przykro że do tej chwili nie posłałam swoich notatek. Przez Ojca dał mi Pan Jezus Krzyż, bo to pisanie jest czemś dla mnie strasznem, tem się cieszę tylko, że to czynię z posłuszeństwa, że o tem prócz Ojca nikt nie będzie wiedział.

Obecny rok jest dla mnie tak ograniczony że nie mogę dla siebie nic zrobić, a w nocy nie potrafię długo pisać, bo jestem ogromnie fizycznie przemęczona i nie mogłabym pełnić swoich obowiązków.

Ojczy Drogi! proszę się za mnie modlić, abym kochała Pana Jezusa tak jak jest tego godzien i by mię nigdy w niczem nie oszczędzał lecz owszem zniszczył jak ofiarę za moje grzechy i cudze. Z nadchodzącymi Świętami Wielkanocnymi życzę Ojcu wszystkich łask od Jezusa – nie będę wyliczać bo Pan Jezus dobrze wie czego dla Ojca pragnę. Cieszę się i dziękuję Jezusowi, że mnie takiej małej pozwolił się spotkać z tak wielką duszą – jaka jest dusza Ojca.

(85) O ile otrzymam jakie wiadomości dalsze to je poszlę Ojcu przed Świętami dla lepszej orientacji w tej sprawie

Myślałam pisać list do Ojca Prowincjała, ale się obawiam tego by nie powstały jakie nie porozumienia z Ojcem Piusem.

Naprawdę dziwi mię to mocno że Ojciec Prowincjał jako starszy Przełożony nic o tem nie wie, wskutek tego powstają w mej duszy pewne wątpliwości co do prawdziwości tej sprawy.

Niech Pan Jezus tem pokieruje podług Swej Woli.

Z głęboką czcią i uszanowaniem pozostaję Waszą Drogi Ojczy najniższą sługą i córką w Jezusie Panu naszym

Rozalja Celakówna.

(86) J.M.J.

Kraków 14.V. 1934.

Drogi Ojczy!

Wszystko przez Marję dla Jezusa.

Bardzo przepraszam, że tak długo nie pisałam a to wskutek tego że czekałam na wiadomości ze Lwowa. Dużo nie będę pisać bo może jeżeli Bóg pozwoli będę u Ojca po

Zielonych Świątach. (87) Mam zamiar jechać z wycieczką do Gdyni, więc też i Toruń zwiedzimy lecz nie wiem w który dzień w każdym razie w przyszłym tygodniu.

Czybym mogła zastać Ojca w domu? – Czy może Ojciec gdzie chwilowo wyjedzie?

Już mi wcale nie chodzi o zwiedzenie niektórych miast lecz jedynie o to bym się mogła widzieć z Ojcem, o ileby Ojciec nic nie miał przeciw temu. (88) Bardzo proszę o krótką odpowiedź.

Mam Drogi Ojciec ważne sprawy i tyle żebym musiała kilka arkuszy napisać, aby się dostatecznie z Ojcem poinformować i bardzo dziękuję Panu Jezusowi że się nadarzyła taka sposobność.

Na ten temat nic nie piszę, bo ustnie lepiej te sprawy Ojcu wyjaśnię.

Chyba jakby się coś nadzwyczajnego stało, bym nie mogła jechać. (89) Polecam moje sprawy modlitwom Ojca – ja też jak umię w taki sposób polecam znowu sprawy Ojca Panu Jezusowi.

Pozostaję nadal Waszą Drogi Ojciec najniższą służką i córką w Jezusie Panu naszym
Rozalja Celakówna

(90) J.M:J.

Kraków 15.V. 1934.

Sprawy sumienia.

Drogi Ojciec!

Wszystko przez Marię dla Jezusa.

Może to Ojca zadziwi, że znowu dzisiaj piszę lecz konieczność zmusza mię do tego. Wczoraj po wysłaniu listu do Ojca otrzymałam list ze Lwowa od p. Morstinówny. Pisze mi abym czem prędzej wypowiedziała pracę w szpitalu i jechała do Lwowa, żebym tam była najdalej do 15.VI. 1934.

Wobec tego co ja mam zrobić – czy jechać, czy też nie? W tygodniu był w Krakowie O. Prowincjał O.O. Dominikanów – widziałam się z nim. Mówiłam o tej sprawie – bardzo się dziwił O. Prowincjał, że do tej pory ta sprawa się ciągnie – nic również mu o tem nie wspomniał O. Pius. Nie podobało się to bardzo O. Prow. że tę sprawę w ukryciu przeprowadzają. O. Pius był w Rzymie – zabrał go O. Generał jak był (91) w październiku w Polsce. O. Generał też Francuz więc chętnie zabrał O. Piusa. O. Pius nic o tej sprawie nie wspomniał O. Prowincjał., a prawdopodobnie przedstawił je O. Generałowi, bo mi mówiła p. Morstinówna.

O. Prowincjał zakazał mi stanowczo jechać polecił mi nadal pracować w tem miejscu gdzie obecnie jestem pomimo nawet największych trudności. O. Tomasz mój obecny Spowiednik nawet mi myśleć o tem nie pozwolił a nie dopiero jechać.

P. Morstinówna cieszy się że ja na pewno pojedę i będziemy wspólnie pracować – pisze mi, że ma najlepsze intencje co do tej sprawy.

Wiem Ojciec Drogi – że do takich czynów potrzeba wielkich zdolności i wyjątkowej świętości – czego ja nie posiadam. Pan Jezus wie doskonale do czego całe życie dążę – pragnę gorąco na każdym kroku spełnić Najśw. Wolę Bożą, kochać Jezusa całym sercem wszystkimi siłami, być od całego świata zapomnianą i od siebie samej. Pan Jezus tego chce bym była zdeptaną przez ludzi jak szmata w błocie – gdyż wtedy tylko mogę się Jemu podobać, a odpowiedniejszego (92) miejsca na to nie znajdę jak obecne.

Byle spełniać Najśw. Wolę Bożą, a o więcej mi nic niechodzi. Gdyby żądał odemnie tego Pan Jezus abym tam poszła – to bardzo chętnie – bez namysłu, ale jeżeli niema w tem Woli Bożej to ani jeden krok. Wyrok ostateczny zależy od Ojca – mego głównego

Kierownika. Co Ojciec każe to zrobię gdyż jestem o tem przekonana że Pan Jezus mówi przez usta mego Kierownika.

Panna Morstinówna wynajęła domek pod Lwowem z ogródkiem tam pozostanie przez lato i jesień a na zimę przeprowadzi się do Lwowa. Ta sprawa mi się podoba czasem czuję wielki pociąg aby iść lecz z drugiej strony obawiam się że to nic nie jest pewnym, a do tego tyle mi o tem mówił O. Prowincjał.

Ojcze Drogi! proszę się modlić o jakiś oczywisty znak jaka jest Wola Boża, by Pan Jezus dał nam zrozumienie. (93) Ja muszę odpisać p. Morstinównie czy pojedę czy też nie. Ona nawet na chwilę nie wątpi w to, że nie pojedę.

Pan Jezus może nawet uczyni cud, żeby poznali Jego Wolę. Gdy sobie przedstawię Ojcze moje przeszłe życie – wszystkie natchnienia i jawne dowody jakie mi Bóg dawał, to się wszystko skłania ku temu by na miejscu pozostać. Jeżeliby Pan Jezus pozwolił abym się mogła z Ojcem widzieć to wszystko jasno Ojcu przedłożę. Ojcze Drogi – proszę mi wybaczyć, że jestem zmuszona tak sobą Ojca zajmować i jeszcze raz prosić o odpowiedź.

Polecam wszystkie nasze sprawy przez Marję Najśw. Sercu Jezusowemu jak umię.

Z głęboką czcią i uszanowaniem pozostaję Waszą – Ojcze Drogi najniższą służką i córką w Jezusie Chrystusie zawsze szczerze oddana

Rozalja Celakówna

Przed wyjazdem do Gdyni powiadomię jeszcze Ojca.

(94) J.M.J.

Kraków3/VI. 1934.

Drogi Ojcze!

Uwielbiamy Najśw. Serce Jezusowe.

Serdecznie dziękuję za list i za szlachetne serce Ojca względem mnie, że pomimo tylu naprzykrzań się Ojcu z mej strony jeszcze Ojciec ofiaruje mi swą pomoc. Przede wszystkim b. dziękuję Ojcu za modlitwy, za mnie b. wielką grzesznicę zanoszone do Boga. Jestem przekonana, że modlitwy Ojca wypraszają mi siłę w tych przełomowych chwilach. Ja z mej strony ofiaruję również modlitwy i cierpienia w intencji Ojca.

Wyjazd mój do Gdyni spełził na niczem. (95) Starano się o zniżkę kolejową i byli pewni że Dyrekcja przyzna – poczyniliśmy już pewne przygotowania, a tymczasem prośbę odrzucili na oba razy.

Ja jednak nie porzuciłam planu podróży do Torunia.

Od 8-ego czerwca biorę urlop więc mam zamiar jechać, ale wpierw muszę wiedzieć czyby Ojciec nie miał z tego powodu nieprzyjemności jakbym zajechała.

Intencję mam czystą w tem – zresztą Pan Jezus najlepiej wie o tem w jakiej myśli mam zamiar jechać.

Lecz gdyby Ojciec miał mieć z tego powodu jakie nieprzyjemności, to ja nawet o tem myśleć nie chcę.

Ja b. Ojca o to proszę, aby mi Ojciec szczerze zupełnie napisał co do mego przyjazdu, bo to może zdziwić kogoś że z tak dalekich stron do Ojca (96) przyjechałam.

Wmem życiu zachodzą rozmaite zmiany, których nawet dobrze nie rozumię, a nie mam szczerości przed nikim otworzyć duszy swej, bo się boję, a zresztą jeżeli ktoś do mnie nie ma przekonania to ja też za żadne skarby nie potrafię być szczerą. Przyznam się Ojcu zupełnie szczerze że do żadnego Spowiednika nie byłam nigdy tak otwartą i szczerą jak jestem wobec Ojca i to już niezależy odemnie tylko od Boga.

O ile otrzymam odpowiedź od Ojca to jeżeli Bóg pozwoli pojedę w sobotę albo w poniedziałek.

Boję się trochę podróży bo jazda koleją żelazną jest czemś okropnem dla mego zdrowia – ale na większą chwałę Bożą, dla poznania i spełnienia (97) Woli Bożej chętnie się jej podejmę.

Proszę bardzo Ojca o modlitwę w tej intencji chyba jakby Ojciec przyjechał w niedługim czasie do Krakowa np. w połowie czerwca to bym nie jechała, ale Ojciec też tam w Toruniu jest jakby zamurowany.

Proszę Boga by trzy lata jak najprędzej się ukończyły, ażeby Ojca zabrali z powrotem do Krakowa lub gdzie bliżej. W sprawie lwowskiej nic nie piszę, bo bym musiała chyba tydzień pisać, bo zupełnie niewiem gdzie początek a gdzie koniec tej sprawie.

Kończę ten list. Polecam wszystkie sprawy Ojca przez Marję Najśw. Sercu Jezusowemu.

Z głęboką czcią i uszanowaniem pozostaję nadal Waszą Przew. Ojczy najniższą sługą i córką w Najśw. Sercu Jezusowem

R. Celakówna

Ucałowanie Rączek Ojcu od mej siostry.